

NOWY ŁOWICZANIN

Pismo Ziemi Łowickiej. Tygodnik. Nakład 6100 egz. Cena 70 gr (7000 zł)

Dziś w N.Ł.:

- Po interwencjach mieszkańców Urząd Rejonowy wstrzymał budowę składu opałowego str. 3
- Prezes „Pelikana” otwarcie zapowiada walkę o II ligę str. 23
- Śmiertelna ofiara porażenia prądem str. 3
- Ludzie interesu zbierają się na Kaliskiej str. 2
- O czym decydowali radni na ostatniej sesji Rady Miejskiej str. 4
- Powrót apteki Tylmana str. 6-7
- Zjazdy koleżeńskie na Blichu i w zdunskim L.O. str. 9-10



Fibak Press chce zorganizować turniej w Łowiczu

W dniach 22-30 sierpnia słynny niedługo polski tenisista, a teraz liczący się biznesmen Wojciech Fibak organizuje w swym rodzinnym Poznaniu największy w historii polskiego tenisa turniej z udziałem grona tenisistów z czołowej pięćdziesiątki świata. Głównemu turniejowi towarzyszyć ma osiem turniejów mniejszych, z udziałem słabszych zawodników, jeden z nich Fibak Investment Group chciałaby zorganizować w Łowiczu.

Jak nas poinformował Stanisław Garczarczyk, dziennikarz działu sportowego należącej do Fibaka „Gazety Poznańskiej”, łowiczanie z urodzenia, do zorganizowania turnieju w Łowiczu potrzeba niewiele: niewielkiej pomocy ze strony sponsorów z Łowicza. Fibak Investment Group pokrywa bowiem

koszty przylotu do Polski wszystkich zawodników, tak gwiazd które wystąpią w Poznaniu, jak i pozostałych graczy, pobyt w Poznaniu i nagrody (łączna pula nagród wyniesie ma 125 tysięcy dolarów). Chcąc ściągnąć część zawodników do Łowicza należałoby zapewnić im nocleg, wyżywienie i skromne pamiątki, *dziesięć noclegów, po dziesięć kolacji i śniadań i jakiś puchar* – mówi Garczarczyk. W grę wchodzi najprawdopodobniej udział zawodników z Australii, Francji, Finlandii oraz oldbojów – dziennikarzy. Dokładną listę uczestników całego turnieju ATP ma podać 3 lipca.

Czy w Łowiczu zbierze się kilku, kilkunastu miłośników tenisa, którzy potrzebne pieniądze będą w stanie zebrać? Dziś w Łowiczu nie uwija się na

kortach do stu osób jak to było w latach 1949-50, jaki to obraz zapamiętał młody wówczas Garczarczyk. Ale może?... Wszyscy chcący dopomóc w organizacji turnieju proszeni są o kontakt z dr Antonim Szaleckim, tel.37-61-01.

dok. na str. 22

XII Sesja Rady Miejskiej – 22.VI.1995

Bez zmian w Zarządzie Miasta

Zbigniew Kuczyński, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Łowiczu, który w związku z powołaniem go na to stanowisko złożył rezygnację z pracy w Zarządzie Miasta, nie został jednak z funkcji członka Zarządu odwołany. Projekt uchwały w sprawie odwołania go został w tajnym głosowaniu odrzucony

przez Radę Miejską. Za odwołaniem Kuczyńskiego głosowało dziewięciu radnych, trzech wstrzymało się od głosu, dwunastu było temu przeciwnych.

Pozostałe informacje o sprawach omawianych na XII sesji Rady Miejskiej i podjętych tam decyzjach – na stronie 4.

Tragedia w Retkach

TRUP W STUDNI, TRUP NA STRYCHU

W Retkach w gminie Zduny doszło do podwójnej tragedii: najpierw w studni jednego z gospodarstw odkryto zwłoki poszukiwanego od dawna mężczyzny, później właściciel tego gospodarstwa popełnił samobójstwo.

Witold B. miał 31 lat, mieszkał w Łowiczu, ale pracował dorywczo najczęściej w Retkach, w gospodarstwie Lesława Mariana K. Gdy w marcu tego roku wyszedł z domu i nie wrócił, zaczęto szukać także w Retkach – bez skutku. Był u Lesława K., ale ponoć wyszedł, do Łowicza nie wrócił. Nie wrócił po kilku dniach, po tygodniu, mijaly miesiące, a o Witoldzie B. nie było żadnej wiadomości, nie znajdowano

także jego ciała...

Do ubiegłego czwartku. Tego dnia bowiem policjanci badający sprawę przyjrzeni się uważniej starej studni położonej nieco z boku podwórza Lesława Mariana K. (na zdjęciu) i doszli do wniosku, że w wodzie podejrzanym kształt. Kształt okazał się rozkładającym się już ciałem człowieka, którego głowa owinięta była foliowym workiem. Wezwano straż pożarną, deliberowano jak wyciągnąć ciało by nie rozpadło się na kawałki, w końcu napompowano więcej wody do studni, tak że jej poziom się podniósł i wyniósł trupa do samych rąk ekipy dochodzeniowej. Teraz już nie było wątpliwości: denatem był Witold B. Foliowa torba okrywająca głowę miała zapewne za zadanie nie dopuścić do zabarwienia wody w studni – bowiem jego głowa była rozkrwawiona od uderzeń (czy uderzenia) zadanych jakimś twardym narzędziem.

Gospodarstwo Lesława K. jest dwudziestomorgowe, ale bardzo zaniedbane. Szczególnie obejście robi przygnębiające wrażenie: stopy śmieci, błoto, stopy obornika na środku podwórza, bałagan. Lesław Marian K., jedynak, od kilku lat, od czasu gdy zmarli mu rodzice, mieszkał samotnie. Nie przeniósł się do wybudowanego wspólnym wysiłkiem rodziców i swoim dużym murem domu po drugiej stronie

wiejskiej ulicy, mieszkał nadal w starej, niskiej chałupie. Nie zawsze był jednak w swym domu zupełnie sam – często towarzyszyli mu ludzie, których wynajmował do pracy.

Pracowali albo za grosze albo za wino czy wódkę. Częściej chyba za tę drugą walutę. Co otrzymali, wypijali często już na miejscu, w Retkach, tam też zresztą nierazko nocowali, Witold B. też. W istocie dom Lesława K. przypominał zaniedbaną melinę. Na łóżkach pościel nie prana od lat, koloru brązu prawie, na poduszkach, w miejscach gdzie się kładzie głowę czarne od brudu ślady, lepiący brud na stole i podłodze, porozrzucane resztki jedzenia, szklanki, butelki po wódce. *Taki już był, jednak, potem sam został, stryjeczna siostra wiele mu pomagała, do niej, po sąsiedzku na obiad przychodził* – wspomina jedna z dobrze go znających osób.

Lesław Marian K. był jednym z kilku mężczyzn zatrzymanych przez policję po odnalezieniu ciała Witolda B. Zatrzymano ich na 48 godzin, przesłuchiwano, żadna z tych osób nie przyznała się do morderstwa; prokuratura nie wystawiła nakazu aresztowania, po 48 godzinach zatrzymywanych puszczono wolno. Wrócił też do Retek z komendy Lesław K., znowu pojawił się u siostry na obiedzie. *Powtarzał, że jest niewinny, „ja tego nie zrobiłem” – mówił* – wspomina jedna z jego ciotek. Przypomina sobie też, że owa stryjeczna siostra niejedną raz – mówiąc o Witoldzie B. – pytała Lesława K. „Na co ty go jeszcze trzymasz?”

Policja nie ujawnia ze względu na dobro śledztwa żadnych szczegółów dotyczących owego marcowego dnia u Lesława K.: nie wiadomo więc ani ilu ludzi było wtedy u niego wraz z Witoldem B., kim byli ci ludzie (nie są ujawniane nazwiska zatrzymanych), czy mężczyźni zebrani w chałupie w Retkach byli wówczas pijani czy nie. Nie znaczy to, że śledztwo nie postępowało cały czas naprzód...

Zainaugurowano cotygodniowe spotkania Golden World Club w Łowiczu

Ludzie interesu zbierają się na Kaliskiej

Począwszy od ubiegłego tygodnia w soboty wieczorem w sali restauracji Ośrodka Doradztwa i Doskonalenia Kadr na Kaliskiej zbierają się członkowie Golden World Club i zainteresowani członkostwem w tym klubie. Na pierwsze spotkanie, przed tygodniem, zjawili się kilkadziesiąt osób, głównie z Polski centralnej. Czym jest GWC?

Mówiąc najprzystępniej można GWC określić jako klub ludzi i firm, które umówiły się, że będą sobie nawzajem udzielać korzystnych rabatów i ulg. GWC w dzisiejszej postaci powstał bardzo niedawno, bo przed czterema laty. Pomysł zrodził się w latach 60-tych w Szwajcarii, ale w 1991r. został wykupiony przez firmę marketingową MSJ (Management Service International). Dziś należy do GWC 1,5 miliona osób i około 100 tysięcy firm na całym świecie, w tym 800 firm w Polsce – tak przynajmniej powiedział nam jeden z aktywistów klubu, Robert J. Bączyk z Łodzi. Mechanizm współpracy jest prosty: by wstąpić do GWC trzeba mieć najpierw przyjaciela lub zaprzyjaźnioną firmę już będącą członkiem klubu, która podejmie się roli protektora, wprowadzającego do tego grona. Potem należy uiszczyć wpisowe, w wysokości 28 milionów

złoty + VAT od firmy (osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą płacą połowę tej sumy, inwalidzi mają jeszcze większe zniżki).

Osoba, która wpłaciła wpisowe uzyskuje prawo do otrzymywania tzw. „czarnej karty rabatowej”, uprawniającej do nabywania po obniżonych cenach wszelkich usług i produktów oferowanych przez firmy należące do klubu. Wysokość zniżek deklarują przystępujące do GWC firmy, może być ona niekiedy znaczna, np. jeden z renomowanych hoteli warszawskich należący do GWC udziela członkom klubu upustów przekraczających 20%. Nawet i mniejsze procentowo ulgi mogą być jednak znaczące jeśli w grę wchodzi

duże sumy, np. jeśli członek GWC będzie chciał kupić sobie nowe Audi, zwróci się z pewnością do dealera tego koncernu w Krakowie, który – jako należący do GWC – udzieli mu 2% upustu.

Z kolei firma przystępująca do GWC może liczyć na trzy korzyści: na to, że w zamian za zaofiarowane zniżki zyska klientów, na to, że jej nazwa i wszelkie dane pojawią się w czterech kolejnych wydaniach światowego katalogu GWC oraz odtąd w każdym wydaniu krajowego miesięcznika wydawanego przez MSJ, a wreszcie i na to, że posiadając komputer i modem uzyska dostęp do elektronicznego systemu informacji biznesowej „Infoservice”. Korzyści te są –

zdaniem Bączyka – tak ewidentne, że spora grupa firm, nie chcąc być członkami klubu nie płaci wpisowego, nie korzysta więc z rabatów, ale ich udziela i dzięki temu „wchodzi” do katalogu, do miesięcznika i do systemu informatycznego. Firmy w pełni zaangażowane w GWC mogą dodatkowo liczyć na stojące na dobrym poziomie szkolenia menedżerskie, organizowane przez MSJ.

GWC upatrzyło sobie łowicką restaurację jako miejsce stałych, cotygodniowych spotkań, których klientelę tworzyć będą ludzie z Polski środkowej, zainteresowani przystąpieniem do GWC. Bączyk liczy, że wśród tych osób będzie coraz więcej łowiczian.

NOC ŚWIĘTOJAŃSKA W WALEWICACH

W nocy z 23 na 24 czerwca w Walewicach biuro podróży Alicji Chojek dla licencji ORBIS zorganizowało dla uczestników XV ogólnopolskiego kongresu dermatologów, który odbywał się w Łodzi noc świętojańska. W imprezie tej wzięło udział 600 osób z całej Polski, były też kilkusobowe delegacje m.in. z Francji i Rosji. Gości przed pałacem walewickim ludowymi pieśniami powitała kapela ludowa i zespół „Boczek Chelmońskie”. Po posiłku (golonka, kurczak, piwo, herbata, kawa, woda

mineralna) wszyscy przeszli na tryb pałacu na łąkę nad Mrogiem. Tam zaczęły się obrzędy, pieśni i tańce związane z tradycją nocy świętojańskiej. Najpierw był korowód z zapalonymi wiankami, później puszczanie wianków na wodę, któremu towarzyszyły pieśni i tańce w wykonaniu zespołu z Boczek.

Atmosfera czarowniczej nocy musiała być upojna – gdy wianki na wodę zostały puszczane, jeden z uczestników kongresu wszedł w ubranie do wody, wywołując jeden z nich i podarował go

jakieś pani. Później były tańce ludowe, tańczył zespół i reszta uczestników imprezy, a potem dyskoteka, już bez ludowych melodii. Tańczono na łące. Był też pokaz sztucznych ogni, który trwał około 25 minut i wreszcie wielkie ognisko. Goście bawili się do białego rana, do godziny trzeciej.

A. Chojek twierdzi, że była to pierwsza tak duża impreza i chyba w ogóle pierwsza noc świętojańska dla przyjezdnych zorganizowana na Ziemi Łowickiej.

Rzemieślnicy żądają usunięcia ścieku ze swojej działki

Cech Rzemiosł Różnych w Łowiczu dysponuje nie tylko murem budynkiem na działce przy ul. Podrzecznej, nie tylko działką, która ten budynek jedynie w części zajmuje – dysponuje także pomysłem jak tę działkę z pożytkiem dla rzemieślników w całości zagospodarować. Starszy cechu Michał Boczek nie chce przedwcześnie ujawniać na czym pomysł polega – tym bardziej że na drodze do jego realizacji stoi (albo lepiej: leży) rura.

Rura ma pół metra średnicy, kładzona była jeszcze przed wojną, zaczyna się gdzieś w głębi miasta, kończy w rzece Malinówce zwanej potocznie „Smródka”, przechodząc w odległości około czterech metrów od szczytowej ściany cechowej siedziby i dalej przez teren działki. Do czasu ułożenia w ulicy Podrzecznej właściwej kanalizacji, rura ta odprowadzała do „Smródki” wszelkie ścieki, dziś służy już tylko jako kanał burzowy, w końcowej swej części otwarty. Burzowy czy nie – dość że przechodzi przez środek prywatnej działki. Czy zna pan drugi taki przypadek w

Łowiczu, żeby ogólnomiejskie instalacje prowadzone były przez prywatny teren uniemożliwiając jego wykorzystanie, zgodne zresztą z planem przestrzennego zagospodarowania? – pyta retorycznie Michał Boczek. I dodaje, że w planie tym teren działki przewidziany jest pod zabudowę mieszkaniową względnie usługową.

Nic dziwnego, że cech już w ubiegłym roku zwrócił się do władz miasta o przesunięcie kanału burzowego o około 30 metrów w bok, w uliczkę Dominikańską. Odpowiedzi nie było. W lutym tego roku rzemieślnicy ponownie

wystąpili w tej sprawie, kierując do przewodniczącego Rady Miejskiej, Waldemara Osicy pismo z prośbą o przesunięcie kanału. I tym razem nie dostali odpowiedzi. Dopiero teraz, po kolejnym monicje, sprawa została przedstawiona Komisji Spraw Gospodarczych Rady Miejskiej.

Kierownictwo cechu podnosi jeszcze jedną okoliczność: szczytowa ściana zajmowanego przez rzemiosło budynku zaczęła się wyraźnie rysować z chwilą wybudowania w Podrzecznej kanalizacji. Dziś rysy są już bardzo wyraźne, szczególnie gdy ogląda się je od środka, mur musiał nawet zostać wzmocniony. Prawdopodobnie ekipa ówczesnego PGKIM (którego „spadkobiercą” jest Zakład Usług Komunalnych), układając przyłącze sanitarne równoległe do starego kanału ułożyła je zbyt blisko fundamentów. Cech żąda więc od władz miasta usunięcia starego kanału uniemożliwiającego zagospodarowanie

działki oraz naprawienia szkód wyrządzonych – zdaniem rzemieślników – przez położone tuż przy murze rury. Miasto jak na razie milczy, naczelnik Wydziału Spraw Komunalnych Andrzej Masztanowicz powiedział tylko, iż według fachowców z ZUK-u kanał nie ma ujemnego wpływu na stan budynku cechu.

(wa)

ZIELONE ŚWIATŁO DLA ZAMIANY Z KOŚCIOŁEM

Zarząd Miasta wyraził zgodę na to, by częścią ekwiwalentu oferowanego przez stronę kościelną w zamian za teren tzw. „zielonej góry”, który diecezja chce otrzymać od miasta, był budynek należący dotąd do parafii Św. Ducha, położony na narożniku ulic Długiej i Stanisławskiego. Resztę ekwiwalentu stanowić ma część kościelnych gruntów położonych przy lasku miejskim. Biskup łowicki chce na „zielonej górze” erygować nową parafię dla północnej dzielnicy Łowicza.

Przygotowania do utworzenia hospicjum

Wrzecz z nowym rokiem budżetowym działania na rzecz powołania w Łowiczu hospicjum muszą być intensywniejsze – twierdzi dr Antoni Szalecki, inicjator założenia hospicjum i członek Zarządu Miasta. Pierwsze przygotowania, na własną rękę, Szalecki już rozpoczął: w początkach tego miesiąca uczestniczył w trzydniowym kursie tzw. „opieki paliatywnej”, czyli opieki nad osobami będącymi w końcowych stadiach chorób nowotworowych. Kurs odbywał się w Łomży, zorganizował go Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Hospicjum” pod wezwaniem Świętego Ducha.

Kierownikiem naukowym kursu był prof. dr hab. nauk med. Jacek Łuczak wraz z zespołem Kliniki Opieki Paliatywnej, Anestezjologii i Intensywnej Terapii Onkologicznej w Poznaniu. Kurs był przeznaczony dla osób zainteresowanych organizacją zespołów opieki paliatywnej. Obejmował on 3 dni zajęć w formie wykładów, seminariów, prezentacji filmów, warsztatów i dyskusji. Specjaliści z Poznania mówili m.in. o zasadach funkcjonowania hospicjum, o przebiegu terminalnych stadiów choroby, m.in. o bólach nowotworowych i innych związanych z nimi objawach,

pielęgnacji, o roli opiekunów duchowych, o zadaniach wolontariuszy, o towarzyszeniu umierającemu w ostatnich 24 godzinach.

Dr Antoni Szalecki jest zadowolony z kursu, mówi że biorąc pod uwagę potrzeby hospicjum w Łowiczu, które zamierza zorganizować, w podobnych kursach powinni wziąć udział inni zainteresowani lekarze oraz 5-6 pielęgniarek.

Szalecki uważa, że stworzeniem hospicjum winno się zainteresować także łowickie gminy, nie tylko samorząd miejski.

(mk)

Zaproszenie dla metalowców

2 lipca o godzinie 10-tej z okazji święta rzemieślników branży metalowej, w kościele św. Ducha w Łowiczu odprawiona zostanie msza św. w intencji członków sekcji metalowej Cechu Rzemiosł Różnych oraz ich rodzin.

Otwarcie nowego mostu w Maurzycach

26 czerwca oddano do użytku nowo wybudowany most na Bzurze w Maurzycach. Most łączy Maurzyce w gminie Zduny ze wsiami Szczudłów i Świącie na terenie gminy Łowicz, a poprzez nie z Otolicami i szosą bielawską.

Wybudowany został jako dość szeroki, umożliwiający swobodne mijanie się dwóch szerokich pojazdów – czego nie można powiedzieć o większości okolicznych dróg, włączając w to

prowadzące do niego, szczególnie od strony południowej.

Przebiecia biało-czerwonej wstęgi dokonali: wojewoda skierniewicki Andrzej Charzewski, poseł PSL Edward Gnat, przedstawiciel głównego wykonawcy, firmy Mazowieckie Mosty z Mińska Mazowieckiego oraz wójt gminy Zduny Marek Byzdra.

Inwestycja została sfinansowana z budżetu wojewody. Całkowity koszt to 6,5 mil. złotych. Jest to most o nośności do 30 ton. Przewidywana trwałość konstrukcji przy średnim

natężeniu ruchu ok. 50-70 lat.

Betonowe słupy nośne i szkielec mostu zostały pokryte specjalną szarą powłoką ochronną. Chroni ona beton przed wsiąkaniem wody i korozją betonu. Innym ważnym zadaniem powłoki jest utrzymanie estetycznego wyglądu. Jej trwałość określono na około 20 lat.

Po raz pierwszy w Polsce zastosowano nową metodę montażu barierek ochronnych. Zostały one wytworzone w całości w zakładzie w Mińsku Mazowieckim, tam też zostały ocynkowane, co ma je chronić przed korozją dłużej niż tradycyjne malowanie farbą. Potem przewieziono je w całości do Maurzyc i umocowano. Koszt tej operacji był taki sam, jak spawanie barierki na miejscu, a efekt jest lepszy. Do części betonowych zastosowano specjalnie zmodyfikowany beton. Na plac budowy był przewożony aż z Łodzi.

Wraz z mostem wyasfaltowano też wjazdy nań z obu przyczółków. Bardzo silna ulewa, która przeszła nad całą okolicą kilkanaście godzin po uroczystym otwarciu, wymyła jednak dużo ziemi ze świeżo wykonanych nasypów obu przyczółków, co być może zmusi do uzupełniania ubytków w trosce o trwałość asfaltowej nawierzchni.

(mk)



Kolejne nowe numery

Dziś, czyli w piątek 30 czerwca Rejon Telekomunikacji Polskiej S.A. w Łowiczu uruchomił trzy nowe elektroniczne centrale telefoniczne na wsi łowickiej: w Zdunach, Złakowie i Bocheniu. Oznaczać to będzie zmianę numerów telefonów abonentów korzystających z dotychczasowych central w tych miejscowościach. Zmiana nastąpi według kluczapodanego w tabelce.

Na razie zmiana obejmuje tylko starych abonentów, nowi będą mieć

zakładane numery po ułożeniu sieci, co nastąpi wkrótce.

Centrala	Stary numer	Nowy numer
Bocheń Złaków Zduny	118 xx	3898 xx
	101 xx	3871 xx
	a) 104 xx	3874 xx
	b) centr. ręczna numery od 1 do 100	3875 xx
	c) centr. ręczna numery od 101 do 160	3876 xx

BUDOWA WSTRZYMANA

Oddział Nadzoru Budowlanego w Urzędzie Rejonowym w Łowiczu wydał postanowienie o wstrzymaniu robót przy budowie składu materiałów opałowych i budowlanych przy ul. Kaliskiej w Łowiczu. Wizja lokalna przeprowadzona przez kierowniczkę Oddziału, Zofię Węclaw wykazała, że na placu prowadzone są roboty budowlane, tymczasem inwestor o żadne pozwolenie na budowę nie występował. *Nie znaleźliśmy w prawie budowlanym artykułu, który by w przypadku takich prac zwalniał z obowiązku uzyskania pozwolenia na budowę* – powiedziała nam p. Zofia Węclaw.

Przypomnijmy, że o sprawie tej budowy informowaliśmy obszernie w numerze 21/95 z dnia 2 czerwca 1995. Krótko potem protest przeciwko budowie wytosowali do Urzędu Miejskiego mieszkańcy tamtej części ulicy Kaliskiej. Urząd Miejski potwierdził, że nie wydał inwestorowi decyzji o warunkach zabudowy i poprosił odrębnym pismem o interwencję wspomniany Oddział Nadzoru Budowlanego.

Przedsiębiorcom przysługuje teraz prawo odwołania się od decyzji urzędu. Jeśli się nie odwołają, będą musieli sporządzić projekt tych obiektów które wznoszą (boksy na materiały sypkie) i uzgodnić go z odpowiednimi instytucjami, przede wszystkim z Wydziałem Ochrony Środowiska w Urzędzie Wojewódzkim, który na pewno weźmie pod uwagę interesy okolicznych mieszkańców i określi w którym dokładnie miejscu skład może powstać. Jeśli się odwołają – będą czekać na decyzję organu odwoławczego. Jeśli będą kontynuować budowę bez pozwolenia, wszczęte zos-

tanie postępowanie egzekucyjne, które wymusi przerwanie budowy, a nawet jej rozbiórkę.

Udzielone natomiast zostało pozwolenie na budowę kamienicy przy ul. Browarnej 10 (na miejscu rozebranego budynku Urzędu Miar i Wąg). Przypomnijmy, że i tam budowa była przez urzędników nadzoru budowlanego wstrzymana, jednakże po uzgodnieniu projektu z wojewódzkim konserwatorem zabytków (budowa jest w strefie ochrony konserwatorskiej) – inwestor może przystąpić do pracy, co zresztą już uczynił.

Była zgoda na wycięcie

Od działaczy miejscowej Ligi Ochrony Przyrody otrzymaliśmy sygnały, że w związku z budową trzech kamienic przy ul. Stanisławskiego, blisko jej narożnika z Kurkową, wycięto niepotrzebnie i bez odpowiedniej zgody stary wąż. Drzewo istotnie poszło pod topór, jednakże nie było to działanie samowolne. Właściciel

jednej z powstających kamienic, Krzysztof Gajda przedstawił nam wydaną przez ogrodnika miejskiego decyzję zezwalającą na usunięcie wspomnianego drzewa (o obwodzie 140 cm) w związku z prowadzoną budową. Decyzja ma numer 6131/134/95, wydana została 14 kwietnia tego roku.

kronika policyjna

■ 21 czerwca o godz. 12.05 tuł. KRP została powiadomiona przez Jana D. o kradzieży jego motoroweru „Romet” w Łowiczu przy ul. Starzyńskiego. W wyniku pościgu podjętego przez funkcjonariuszy tuł. KRP zatrzymano sprawców tegoż czynu, którymi okazali się Mariusz P. oraz Michał K. Motorower odzyskano.

■ 21 czerwca o godz. 20.30 w m. Popów miał miejsce wypadek drogowy, gdzie kierująca samochodem osob. „Nissan Cherry” Ob Libanu Zein Ahmed H. podczas manewru wyprzedzania wpadła w poślizg, zjechała na przeciwny pas ruchu i zderzyła się z samochodem ciężarowym „Renault” kierowanym przez Wiesławę K., a następnie potrącono przez jadącą w tym samym kierunku samochód osob. „Renault” kierowany przez Roberta B. W wyniku wypadku powstały jedynie straty materialne.

■ W nocy 21/22 czerwca nieznanymi sprawcy dokonali uszkodzenia mienia w MOPS w Łowiczu w postaci zbiaicia szymb, wyrwania kraty, uszkodzenia drzwi, wartości ok. 800 złotych.

■ 23 czerwca o godz. 10.10 tuł. KRP została poinformowana o kradzieży samochodu osob. „Uno” nr rej. SNE 8605 w Łowiczu przy ul. Sikorskiego. Wartość samochodu właściciel Krzysztof S. określił na ok. 18 tys. zł.

■ 23 czerwca o godz. 16.30 w m. Zambostów Duży (droga nr 2) miał miejsce wypadek drogowy gdzie kierująca „Fiatem 126p” Justyna D. na prostym odcinku drogi zjechała do przydrożnego rowu. W wyniku wypadku kierująca odniosła obrażenia w postaci wstrząszenia mózgowia i została przewieziona do szpitala.

■ W nocy 23/24 czerwca w Łowiczu przy ul. Starzyńskiego miało miejsce włamanie do zakładu fryzjerskiego Alicji Z. Sprawcy dokonali kradzieży suszarek do włosów, maszynki do strzyżenia włosów oraz art. chemicznych do pielęgnacji włosów.

■ 25 czerwca o godz. 11.40 w m. Baków Górny (droga nr 2) gm. Zduny miał miejsce wypadek drogowy, gdzie kierująca samochodem osob. „Ford Sierra” Irena M. na prostym odcinku drogi podczas manewru wyprzedzania nie zachowała należytych środków ostrożności i uderzyła w tył jadącego w tym samym kierunku przy osi jezdni sygnalizującego manewr skrętu w lewo samochodu osob. „Fiat 126p” kierowanego przez Jerzego M. W wyniku tego „Fiat 126p” został zepchnięty na przeciwny pas ruchu i uderzony przez nadjeżdżający z przeciwka samochód osob. „Mazda” kierowany przez Zenona W. Kierujący „Fiatem 126p” oraz kierujący „Mazdą” wraz z pasażerami zostali przewiezieni do szpitala.

■ 26 czerwca o godz. 16.40 w m. Krępa gm. Domaniewice miał miejsce wypadek drogowy, gdzie kierujący motocyklem „MZ”, Andrzej R., wyjeżdżając z drogi lokalnej wyjechał wprost pod nadjeżdżający samochód osobowy „VW Golf” kierowany przez Romana Pawła W.

■ 26 czerwca o godz. 22.30 w m. Patoki gm. Nieborów (droga nr 2) miał miejsce wypadek drogowy, gdzie kierujący samochodem ciężarowym „Volvo” Ob. Holandii Vom G. jadąc w kierunku Warszawy z nieustalonych dotychczas przyczyn zjechał do przydrożnego rowu i uderzył w drzewo. W wyniku wypadku powstały jedynie straty materialne w samochodzie oraz przewożonym towarze.

Opracował asp. Witold Janeczek

XII Sesja Rady Miejskiej – 22.VI.1995

Bez zmian w Zarządzie Miasta • Dyskusja o Służbie Zdrowia • Sondażowa sprzedaż mieszkań na Kostce • Łaźnia miejska do kupienia.

Ostatnia przed wakacjami sesja Rady Miejskiej w Łowiczu rozpoczęła się od przedstawienia wyników tegorocznej, inspirowanej przez burmistrza Jabłońskiego, rywalizacji na najlepszą szkołę podstawową w mieście. O wynikach i nagrodach pisaliśmy już w poprzednim numerze N.L., przypomnijmy więc tylko krótko, że najwięcej punktów w konkursie zdobyła Szkoła Podstawowa nr 3. *Wcześniej szkołę tę często określano mianem peryferyjnej, pod dyktando mgr Wacława Witwickiego stała się ona najlepszą w Łowiczu – podsumował osiągnięcia „trójki” burmistrz.*

Głównym punktem obrad miała być jednak dyskusja o stanie Służby Zdrowia w Łowiczu. Dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej, Janina Kłos-Kaźmierczak, zwracając się do radnych powiedziała: *Nasze marzenie to dokończenie budynku na Kaliskiej (w którym ma się mieścić kilka przychodni – przyp. red.), dokończenie rozbudowy szpitala na Ułańskiej i budowa pawilonu pediatrycznego.* Było to więc potwierdzenie dotychczasowego stanowiska dyrekcji ZOZ-u, równoznaczne z odrzuceniem propozycji Zarządu Miasta sugerujących pozbycie się przez ZOZ kilku budynków, w tym przede wszystkim właśnie budynku na Kaliskiej (o propozycjach Zarządu jak i o odpowiedzi ZOZ-u pisaliśmy w poprzednich numerach N.L.).

Radni Robert Iwański i Andrzej Szczepaniak pytali dyrektora ZOZ-u o to, ilu mieszkańców wsi leczy się w Łowiczu i w związku z tym w jakim stopniu okoliczne gminy partycypują w kosztach remontu czy rozbudowy szpitala. Z odpowiedzi pani dyrektor wynika, że na 5900 pacjentów, których szpital przyjął w ubiegłym roku, około 2000 pochodzi z miasta, reszta ze wsi, podobnie jest w przychodniach specjalistycznych i w diagnostyce. Dyrekcja ZOZ prowadzi negocjacje z gminami, gminy partycypują w kosztach utrzymania gminnych

ośrodków zdrowia, w 1993 i 1994 niektóre z nich zasilają również funduszami łowicki szpital. Rozmów z ZOZ-em nie podjęła jedynie gmina Łowicz, która nie ma własnego ośrodka zdrowia, jej mieszkańcy korzystają z leczenia w mieście.

Na sesji byli obecni wójtowie z Nieborowa, Chaśna, Domaniewic, przewodnicząca Rady Gminy z Łyszkowic i przewodniczący Rady Gminy Łowicz. Zapytani przez radnego Stanisława Sliwińskiego o to, czy w obecnym budżecie znajdują środki na łowicki ZOZ tłumaczyli, że utrzymują własne ośrodki zdrowia i mają znacznie niższe budżety niż miasto Łowicz.

W dalszej kolejności radni przyjęli do akceptującej wiadomości sprawozdanie z działalności Miejskiego Ośrodka Opieki Społecznej za 1994 rok. Z przedstawionego przez dyrektora MOPS-u Irenę Pierzchałę dokumentu wynika, że pod opieką ośrodka znajduje się 1895 osób, w tym 1394 bezrobotnych. Budżet MOPS na 1994 rok wynosił ponad 14 miliardów starych złotych, w tym na samo utrzymanie ośrodka przeznaczono 3,3 miliarda, na zasiłki zaś 10,5 miliarda (w tym 9,5 miliarda ze środków rządowych i 1 miliard z samorządowych). Większość przyznanych zasiłków to zasiłki okresowe (1226 na kwotę 5,9 miliarda) wypłacane szczególnie ubogim bezrobotnym (1062 na kwotę 4,9 miliarda) oraz chorym i pracującym o niskich dochodach.

MOPS przyznał też w ubiegłym roku 216 zasiłków z tytułu ochrony macierzyństwa oraz wypłać ogółem 80 zasiłków stałych (inwalidom od dzieciństwa, inwalidom I grupy i z tytułu wychowywania dzieci niepełnosprawnych).

Potem radni przyjęli cały szereg uchwał dotyczących spraw organizacyjnych, finansowych i gospodarki nieruchomościami, wymieniamy najważniejsze.

Uchwała w sprawie zmian w budżecie Łowicza na 1995 rok. Zwiększono budżet szkół o kwotę 2,9 mld zł przekazaną przez budżet państwa w związku z podwyżką pensji nauczycielskich. Zwiększono budżet MOPS o 310 mln zł (też dodatkowa dotacja z budżetu państwa), za to odjęto MOPS-owi 300 mln środków samorządowych i przeznaczono je dla Szkoły Podstawowej nr 4 na remont parkietu w sali gimnastycznej.

Uchwała w sprawie nawiązania współpracy z miastem Colditz w Saksonii. Zakres współpracy ma określić porozumienie spisane przez burmistrzów obu miast.

Uchwała w sprawie zmian w regulaminie organizacyjnym Urzędu Miejskiego. Zmiany sprowadzają się do zmiany zakresu zadań Wydziału Analiz, który otrzymał nazwę Wydział Analiz i Promocji, do sprecyzowania zadań architekta miasta i do ścisłego określenia zadań Wydziału Geodezji i

Gospodarki Gruntami.

W sprawie osiedlenia w Łowiczu dwóch rodzin polskich z Kazachstanu. Radni podjęli w uchwale zobowiązanie do zapewnienia tym rodzinom mieszkań (na Czajkach) na zasadzie najmu, do ułatwienia zdobycia pracy i podjęcia nauki przez dzieci. Do czasu uzyskania przez przesiedleńców zatrudnienia i uzyskania stałego pobytu w Polsce, miasto gotowe jest pokryć koszty ich utrzymania i leczenia. Aby jednak podjęta uchwała miała skutek praktyczny konieczne jest jeszcze wysłanie wybranym dwóm rodzinom potwierdzonych notarialnie zaproszeń.

Uchwały w sprawie przeznaczenia do sprzedaży nieruchomości przy ul. Stanisławskiego 1, Stanisławskiego 9 i przy ul. Tkaczew w Łowiczu. Ta ostatnia nieruchomość to zabudowania byłej łaźni miejskiej, będącej obiektem zabytkowym, od lat nie używanej.

Uchwała w sprawie przeznaczenia do sprzedaży dwóch mieszkań na Os. Kostka: blok 17 m. 4 i blok 11 m. 5. W uzasadnieniu do uchwały stwierdza się, że sprzedaż tych lokali w drodze przetargu pozwoli na ustalenie rynkowej wartości lokali na Os. Kostka, można sądzić, że da to też władzom miasta pojęcie o rynkowej wartości lokali w Łowiczu w ogóle, co będzie potrzebne przy konstruowaniu uchwały o sprzedaży mieszkań komunalnych na preferencyjnych warunkach, do którego to posunięcia miasto się przygotowuje.

Uchwała w sprawie nabycia trzech działek: przy ul. 1 Maja 12 (będzie miastu potrzebna do budowy wiaduktu nad torami kolejowymi), przy ul. Warszawskiej 7 i przy ul. Bolimowskiej 12.

Jakie remonty tego lata

19 czerwca Naczelnik Wydziału Spraw Społecznych w Urzędzie Miejskim Maria Więckowska przedstawiła członkom Komisji Spraw Gospodar-

skich informację na temat planowanych w czasie zaczynających się wakacji remontów w szkołach podstawowych i związanych z tym wydatków. Ogólna kwota przewidywana w budżecie na ten cel wynosi 1 mld 815 mln starych złotych. Jest to kwota równa ubiegłorocznej, powiększonej o współczynnik inflacji.

Dyrektor SP 1 złożyła zapotrzebowanie na 374 mln, dostanie 300 mln. Przewidziano remont klepki podłogowej i zapoczątkowanie wymiany stolarki okiennej.

SP 2 chciała otrzymać 383 mln, otrzyma 350 mln. Będzie można za tę kwotę przeprowadzić malowanie budynku świetlicy, małego budynku do tymczasowego przedszkola nr 8 (w którym będą „zerówki”), sanitariatów męskich. Starczy pieniędzy też na wymianę podłogi w pracowni fizycznej, malowanie gabinetu lekarskiego i sto-

matologicznego oraz wymianę części

stolarki. SP 3 zgłosiła chęć spożytkowania 632 mln zł. Będzie natomiast wymieniać okna za 400 mln. Wymiana okien w tej szkole trwa już drugi rok, ale nawet i w tym roku prawdopodobnie nie zostanie jeszcze doprowadzona do końca.

Dyrektor SP 4 zgłosiła zapotrzebowanie na 650 mln. W pierwotnym planie dla tej podstawówki przewidziano 378 mln, niedawno jednak zarząd postanowił dolożyć jeszcze 320 mln. Dzięki temu kontynuowana będzie wymiana okien oraz kompleksowo wyremontowana zostanie sala gimnastyczna: wymienione zostaną w niej okna i parkiet.

SP 6 otrzymała 387 mln, przewidziany więc jest remont dachu, instalacji odgromowej, części stolarki okiennej i drzwiowej.

SP 7 nie zgłosiła, że zrozumiałych przyczyn, zapotrzebowania na żadne remonty.

ROUNDUP dobry – ale nie na wszystko

Od pewnego czasu można spotkać na ulicach Łowicza chodzącego z pod ręcznym opryskiwaczem pracownika ZUK, który wyrastające ze szczelin między płytkami chodnikowymi czy między krawężnikiem a chodnikiem wszędobylskie zielsko opryskuje środkiem ROUNDUP. Jest to specyfik tzw. „totalny”, niszczący wszelką zieleń. Jak nam powiedział ogrodnik miejski Stanisław Olęcki, jest to dużo tańsza od pracy ręcznej metoda likwidacji szkodliwego, mogącego niszczyć chodniki

zielska. ROUNDUP nie jest w małych ilościach niebezpieczny, charakteryzuje się tzw. IV klasą toksyczności co oznacza, że zwierzętom domowym, np. psom zaszkodzić może dopiero, gdyby zlizyły z trawy większą jego ilość. Mimo to radzimy uważać: pies jednej z naszych czytelniczek przed kilkoma dniami długo krążył i bawił się wokół miejsca gdzie – jak mówią sąsiedzi – opryski były prowadzone. Kilka godzin później zdecht.

Ułańskie pożegnanie w SP w Bielawach

21 czerwca w Szkole Podstawowej w Bielawach uroczystość pożegnano ośmioklasistów. O godz. 11.00 przy dźwiękach marsza 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich (bo takie imię nosi szkoła) wprowadzono sztandar. Młodzi ludzie mieli na sobie mundury ułanów. Po hymnie rozpoczęła się ceremonia jego przekazania. Najpierw dokonano dekoracji nowego pocztu szarfami. Zaraz po tym wręczono białe rękawiczki: *Nałóż te rękawiczki – niech one będą wyrazem czci i nieskazitelności naszego sztandaru*. Po chwili przekazano sztandar: *Przyjmij ten sztandar z rąk moich i przysięgnij, że go dzierżyć godnie będziesz. Noś go dumnie i wysoko i ochraniaj w każdej potrzebie. Swoją postawą i pilnością w nauce bądź wzorem dla wszystkich uczniów tej szkoły, z którymi wspólnie pomnażać będziesz jego cześć i chwałę* – zabrzmiały słowa przysięgi. Trójkę uczniów za bardzo dobre oceny i wzorowe zachowanie u honorowano dyplomami 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich. Były wyróżnienia, nagrody książkowe. Cała klasa – 24

uczniów bielawskiej podstawówki (wychowawczyni Danuta Pierzaj) otrzymała promocję. Średnia ocen – dobra.

Podczas wręczania świadectw można było zauważyć łzy w oczach rodziców, nauczyciele też byli wzruszeni. Gdy już wszyscy dostali cenzurki, ośmioklasiści ślubowali, że godnie będą reprezentowali swoją szkołę w dalszej nauce i nie zapomną o ideałach im tutaj wpajanych.

Na absolwenta pasował prawdziwą ułańską szablą płk. Krzysztof Pomes z Warszawy, przedstawiciel Urzędu Rady Ministrów. Uczniowie całowali sztandar, klękali przed pasującym, ściskali dłoń dyrektora Jana Pawłowskiego oraz oddawali tarczę szkoły.

Po krótkich przemówieniach i równie krótkiej części artystycznej absolwenci złożyli kwiaty na grobach ułanów z 17 pułku, które znajdują się na tutejszym cmentarzu.

Potem był obiad przygotowany przez rodziców, dyskoteka dla absolwentów i wieczorne ognisko. Spośród 24 uczniów

tej klasy do technikum mechanicznego skierowało swe kroki 3 uczniów, do L.O. – 5, liceów zawodowych – 8 osób, do

3-letnich szkół zawodowych 6 osób i do zawodówki rolniczej 2 osoby.

Marcin Kucharski



TRUSKAWKOWE ZMARTWIENIA

Ubiegłoroczny nieurodzaj truskawek wywindował ich ceny tak, że hektarów obsadzonych truskawkami zdecydowanie w tym roku przybyło. Na to nałożył się dobry urodzaj i oto mamy truskawkę na rynku w cenie 18–20 tysięcy za kobiałkę. Czy taka uprawa może się jeszcze opłacać?

Handlujący truskawkami na łowickich ulicach sprzedawca jest w większości też właścicielem truskawkowych pól. Właściciele ci miny mieli ostatnio niełęgę. W rozmowie z N.L. kilku z nich

twierdziło, że na truskawkach „wychodzą na swoje” tylko dlatego, że sami je zbierają. Przy cenie sprzedaży około 18–20 tysięcy za łubiankę opłata za zbiór w wysokości 6–8 tysięcy za łubiankę czyni zysk z tego przedsięwzięcia wątpliwym. Koszty oprysków, zbioru, dojazdu, placowego przy

sprzedaży na targowicy trudno jest dokładnie wyliczyć, oceniam je na około 7,5 tysiąca na kilogramie, więc ja mam do kieszeni 2,5 tysiąca za kilogram – powiedział nam jeden z plantatorów.

Ceny w skupie nie odbiegają od rynkowych. ZPOW płaci 10 tysięcy starych złotych za 1 kg, skupują od rolników z którymi zawarto umowy kontraktacyjne, przy czym rolnik może sprzedać nieco więcej niż zakontraktował. Kontrakty opiewają na 1150 ton, zakłady są w stanie kupić 1400 ton. Nieco niższe-ceny można uzyskać w „Pszczołce”: 8 tysięcy za 1 kg w przypadku umów

kontraktacyjnych, 7,5 tysiąca od niezwiązanych umowami.

Mimo tych kłopotów ludzie uprawiający truskawkę nie myślą na razie poważnie o zaorywaniu pól. Mam zamiar rozszerzać i rozwijać plantację o połowę, mimo spadku cen. Chodzi mi o podtrzymanie plantacji i materiału sadzonkowego. W truskawce obowiązuje zasada cyklu czteroletniego: w tym roku jest stagnacja, w przyszłym kompletna kłapa, później winien nastąpić rozkwit – był przekonany jeden z plantatorów. A inna sprzedawczyni mówiła: ja mam mało, trzy – cztery ary, sama zbieram, trochę rodzina dopomaga. Co będzie na przyszły rok to jeszcze nie wiadomo, ale chyba będą sadziła, bo co robić?

(es)

Nowoczesna kotłownia w Łyszkowicach

27 czerwca zaczęła działać kotłownia olejowa, która będzie ogrzewała oraz dostarczała ciepłą wodę do apteki przy ul. Kościelnej w Łyszkowicach. Sam rozruch kotłowni olejowej kosztuje ok. 6 mln zł (600 zł). Cała inwestycja nie kosztowała gminę drogo – powiedział wójt Włodzimierz Traut. Piec kupiono jeszcze w ubiegłym roku. Odpowiednie sumy za części i wykonanie nie zostały jeszcze policzone.

Jest to już druga kotłownia olejowa na terenie gminy Łyszkowice. Pierwsza od prawie roku działa w SP w Czatalinie.

16 czerwca w obecności pracownika i dwóch klientów banku w gabinecie dyrektor łowickiego oddziału banku PBG Krystyna Jarota odbyło się losowanie magnetowidu o wartości ok. 7 mln starych złotych. W losowaniu brali udział wszyscy klienci banku, którzy w okresie od 15 maja do 15 czerwca otworzyli tutaj rachunki oszczędnościowo – rozliczeniowe (tzw. ROR-y). Są to rachunki, na które pracodawca przelewa pieniądze z wypłat. Bank reguluje wszystkie płatności zlecane przez klienta. Niektóre

(przeważnie prywatne) zakłady pracy wymagają otwarcia takiego rachunku.

W ciągu premiowanego miesiąca ROR-y otworzyło w PBG prawie 200 klientów, magnetowid był niestety tylko jeden. Wylosował go Jacek Hołuj mieszkający przy ul. Kaliskiej w Łowiczu. Pan Jacek jest przedstawicielem handlowym firmy Goman zajmującej się branżą spożywczą. Magnetowidu jeszcze nie miał. Mimo, że jest to „zjadacz” czasu, cieszyć się z nagrody. Do tej pory szczęście w

osowaniach raczej mnie omijało. Tylko raz wygrałem ok. 800 tys. w TOTOLOTKA. Zawsze miałem dobre zdanie o tym banku. Jest naprawdę solidny. Obsługa miła i szybka, co jest ważne.

Dyrektor Krystyna Jarota zapowiada, że bank będzie przeprowadzał kolejne takie akcje z nagrodami. Na zdjęciu: 21 czerwca magnetowid wręczyła w swoim gabinecie osobiście dyrektor Jarota.

Marcin Kucharski

MAGNETOWID ZA RACHUNEK

Obniżka dla nauczycieli

Na sesję Rady Gminy Kocierzew w dniu 21.VI. przybyła grupa przedstawicieli nauczycieli szkół tej gminy. Zwrócili się oni do Rady Gminy z prośbą o obniżenie czynszu za gminne lokale, w których mieszkają. Obecna średnia stawka tego czynszu wynosi 1 zł za m². Przewodnicząca Związku Nauczycielstwa Polskiego tego regionu – Elżbieta Kucharska, przybliżyła sytuację materialną nauczycieli. Wszystkie podwyżki przyjmujemy z wielkim smutkiem – powiedziała. W całym powiecie łowickim nie ma tak wysokiego czynszu. Poczuliśmy się „wyróżnieni”. Przecież sami we własnym zakresie wyremontowaliśmy mieszkania, do tego nikt nam nie

dołożył. Ten wzrost z 20 gr/m² prawie o 500 % bardzo odczuliśmy. Np. w Łowiczu płacą 50 gr/m², mają ogrzewane klatki, wywóz śmieci. W imieniu nauczycieli, mieszkańców tej gminy proszę o obniżenie stawki.

Na wniosek Ryszarda Sikory nowa stawka została jednogłośnie obniżona do 50 gr/m² czynszu regulowanego.

Na sesji powołano nową przewodniczącą Komisji Oświaty Rady Gminy Zofię Marat oraz jednego jej członka – Stanisława Bruca. Zmiany składu komisji nastąpiły wskutek zmian składu Zarządu Gminy, który wybrany został na poprzedniej sesji.

(es)



Po czterdziestu czterech latach wymuszonej przerwy

Powrót APTEKI TYLMANA

W willi państwa Rogowskich, na narożniku ulicy Pijarskiej i Alei Sienkiewicza wznowi w najbliższych tygodniach działalność najstarsza w Łowiczu apteka – apteka Tylmana. Spadkobiercom słynnego aptekarza nie udało się odzyskać historycznego lokalu w Rynku Kościuszki 17 (w którym mieściła się do niedawna apteka państwowa) mimo to zdecydowali, że apteka Tylmana powinna powrócić do życia.

Rodowód apteki Tylmana sięga drugiej połowy XIX wieku. Wznawiający dziś działalność apteki ostatni jej właściciel, Juliusz Rogowski – Tylman (senior), dysponował przed laty oryginalnym spisem remanentowym apteki Wacława Hirszowskiego pochodzącym z lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Dlaczego wspominaemy o aptece Hirszowskiego? Otóż tę właśnie aptekę, położoną w Rynku Kościuszki 17, zniszczoną w czasie działań wojennych 1915 roku odbudował, na nowo wyposażył i za zgodą spadkobierców Hirszowskiego w latach 1916 – 1918, a do spótki z nimi w latach 1918 – 1925 prowadził Feliks Tylman. 6 lipca 1925 roku Tylman aptekę wykupił i był odtąd jej jedynym właścicielem.

Feliks Tylman ukończył farmację na Uniwersytecie Warszawskim w roku 1912. Na przechowywanym przez rodzinę absolwentkim tableau jego fotografia sąsiaduje z fotografiami znanych później farmaceutów jak np. J. Nasierowskiego czy J. Gąsowskiego, producenta popularnych przed wojną proszków od bólu głowy „z kogutkiem”. Tylman prowadził swą aptekę na Rynku Kościuszki przez cały okres przedwojenny. „Dla nas był tutaj od zawsze” – napisał o Tylmanie, potomku holenderskich katolików osiadłych w Polsce w czasach wojny trzydziestoletniej, Albin Szymajda, wspominając tradycje tej apteki na łamach jednego z pierwszych N.Ł. (por. N.Ł. 6/1990). Rzeczywiście, apteka ta bardzo wrosła w Łowicz, stała się częścią jego tradycji, dzieliła jego losy: spalona w 1915, odbudowana, została spalona ponownie w roku 1939 – i ponow-

nie staraniem Feliksa Tylmana odbudowana. Po powstaniu warszawskim Tylman zatrudniał w niej nawet do dwunastu aptekarzy ze stolicy, dając im możliwość przeżycia.

Feliks Tylman zmarł w roku 1947 na raka wątroby. Czując zbliżającą się śmierć przekazał aptekę aktem rejentalnym siostrzeńcowi swojej żony, Walerii – Juliuszowi Rogowskiemu. Rogowski kończył w tym czasie farmację, przejmując aptekę wyprowadził w jej historię rodzinę farmaceutów o nieprawdopodobnie długiej tradycji: sam reprezentuje już piątą z rzędu pokolenie farmaceutów. Wywodzący się z dalekiej, zadnieprzańskiej Ukrainy ojciec Juliusza – Michał Rogowski miał przed wojną aptekę w Wilczynie w powiecie konińskim. Juliusz jest synem Michała i Marii z domu Wielkiewicz, miłość których rodziła się w niezwykłych okolicznościach: w szpitalu polowym na froncie rosyjsko-niemieckim w 1916 roku. On był farmaceutą – oficerem w carskiej armii, ona – jak na uczennicę prestiżowego petersburskiego gimnazjum przystało udzielała się na froncie jako sanitariuszka, siostra Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej.

Juliusz Rogowski nie zdążył długo prowadzić apteki na Rynku Kościuszki. Budynek nie był już jego własnością, bo jeszcze Tylman odsprzedał go w inne prywatne ręce, z których wydarli go po wojnie komuniści. Apteka jednak była jego, działała w tym samym miejscu co dotąd. Wszystko skończyło się nagle, pewnego styczniowego dnia 1951 roku, gdy do apteki wszedł jakiś cywil w towarzystwie milicjanta i bez



FELIKS TYLMAN

ceregieli powiedział: *Przejmujemy aptekę, od dziś będzie państwowa. Nareszcie będzie nasza...*

– *A co z właścicielami?* – spytał Rogowski
– *Mogą sobie iść gdzie im się podoba* – odparł cywil.

Cała powojenna nacjonalizacja była jednym wielkim aktem złodziejstwa, upaństwowienie aptek unaoczniła tylko do jakiego stopnia perfidna była ówczesna władza: nie dość że zabierano bez żadnego odszkodowania wszystkie sprzęty, urządzenia, zakupione lekarstwa i substancje chemiczne, że likwidowano firmę jako taką, to jeszcze zabierano wszystkie pozostające w jej dyspozycji, np. na rachunku bankowym

„CZARCIE ŁAJNO”

Feliks Tylman był człowiekiem dowcipnym. Juliusz Rogowski – Tylman junior opowiada dwie z przechowywanych w rodzinnej pamięci anegdotek.

Przyszedł kiedyś do Tylmana chłop i powiada:

– *Panie magistrze, czy ma pan pijawki?*

Tylman pijawek akurat nie sprzedawał, ale rezonu nie stracił. Wziął rolnika pod pachę, wyprowadził przed aptekę i wskazując na położony nieopodal budynek Urzędu Skarbowego powiedział:

– *Tam są pijawki, tam się pan pytaj.*

Chłop poszedł...

*

*Sprzedawany był kiedyś w aptekach wyjątkowo cuchnący preparat o tacińskiej nazwie *Asa foetida*, znany powszechnie jako „czarcie łajno”. Chłopi stosowali go ponoć do smarowania krowich pysków po to, by krowa odurzona tym smrodem, żarła trawę ze wszystkich miejsc na pastwiskach, także z tych pobrudzonych przez nią samą, z których normalnie ze względu na ich zapach – jeść nie chciała.*

Wstąpiła więc kiedyś do apteki starowinka i pyta aptekarza:

– *Czy jest czarcie łajno?*

– *Jest – odpowiada Tylman*

– *A czy świeże?*

– *Świeże*

– *Ale czy na pewno świeże?* – *dopytuje się nieprzekonana*

– *Świeże, świeże, dopiero co się wczoraj czart w kominie zesrał...*



MICHAŁ ROGOWSKI

pieniądze, natomiast zobowiązywano (byłego już) właściciela do uregulowania z własnej kieszeni wszelkich zaległych zobowiązań przejętej apteki. Obowiązywał przy tym nakaz, że były właściciel musi co najmniej przez rok pozostać w dotychczasowym miejscu pracy. Cywil, który zarekwirował aptekę Tylmana widocznie o tym nie wiedział, skoro kazał mu iść „dokąd mu się podoba”, wiedział jednak o tym prokurator, który zaczął ścigać Juliusza Rogowskiego w międzyczasie zatrudnionego już w aptece szpitalnej. Ocaliła go przed sankcjami dopiero interwencja dyrektora szpitala, dr Jana Kaczorowskiego, który zapewnił, że Rogowski jest w szpitalnej aptece niezbędny.

Niezbędny był w niej przez długie lata. Juliusz Rogowski – Tylman (drugi człon nazwiska dodał po usynowieniu przez wdowę po Feliksie Tylmanie – Walerię) był jej kierownikiem do roku 1987 a jeszcze do niedawna pracował w niej – jako emeryt – na pół etatu. O odzyskaniu swojej apteki myślał od dawna, od pięciu lat kierował pisma do wszystkich możliwych urzędów żądając zwrotu tak apteki na Rynku Kościuszki, jak i poojcowskiej apteki w Wilczynie – bez skutku. *Zawsze tłumaczono się brakiem ustawy reprivatyzacyjnej, każdy kolejny rząd się z tego wycofywał, niepotrzebnie czekaliśmy aż tyle czasu* – mówi żona Juliusza, Wanda Rogowska.



MARIA WIELKIEWICZ, PÓŹNIEJ ROGOWSKA, W STROJU SANITARIUSZKI



Ze nie warto dłużej czekać przekonali ich synowie: Juliusz (junior) i Adam. *Dzieci mi mówiły: Tato, czyś ty zwirował, otwórz aptekę w domu* – wspomina Juliusz Rogowski. I tak też zrobił. Zdecydowali z żoną, że skoro synowie i tak już z domu się wyprowadzili, starczy im samym skromne mieszkanie na górze, a cały dół wili zamienią na aptekę. Prawdopodobnie w połowie lipca apteka Tylmana, po długiej, blisko pięćdziesięcioletniej przerwie, ponownie otworzy swe podwoje. Historia zatoczyła koło.

Wojciech Waligórski

Coraz więcej wyjazdów wakacyjnych

Wszystkie biura podróży w Łowiczu sygnalizują duży wzrost zainteresowania wakacyjnymi wyjazdami, z kolei pytani przez nas mieszkańcy miasta są bardziej sceptyczni: liczba tych, którzy twierdzą, że nie stać ich na żaden wyjazd jest nadal znaczna.

Zainteresowanie ofertą wakacyjną jest duże. Po czasie marazmu w turystyce, który przypadł w okresie zmian gospodarczych, sprzedaż wyjazdów przez nas organizowanych rośnie. Ludzie widocznie trochę odbili się od dna, stać ich na wypoczynek – mówi Alicja Chojcka z biura podróży „Orbis”. Podobną opinię usłyszeliśmy w „Gromadzie”, gdzie powiedziano nam, że zainteresowanie jest z roku na rok większe, przy czym jeśli już ktoś dowiadyuje się o wyjazd, jest duże prawdopodobieństwo, że go wykupi. Również w biurze podróży „Mazowsze” potwierdzono, że zainteresowanie ofertą wakacyjną jest bardzo duże.

CZYŻBYŚMY WIĘC AŻ TAK SIĘ WZBOGACILI?

Chyba przedwczesna byłaby to diagnoza. Z kilkudziesięciu osób, które nasi reporterzy zapytali na ulicach Łowicza o plany wakacyjne, bardzo wiele odpowiadało krótko, że jeszcze żadnych planów nie ma; trzynaście udzieliło wyczerpujących wypowiedzi. Z tej trzydziestki dwanaście osób deklaruowało zdecydowanie, że na jakies wakacje wyjadzie; niemal tyle samo jednak, bo jedenaście osób twierdziło, że o żadnym wyjeździe mowy być nie może, choć chęci by się znalazły. Nie wyjeżdżają, bo po prostu nie mają na to pieniędzy. *Nie wyjeżdżam z braku środków finansowych. Wybrałabym się gdzieś, gdybym miała więcej*

pieniędzy, przede wszystkim dzieci wyślalabym wtedy nad morze, bo nigdy jeszcze nie były – powiedziała nam pewna starsza pani. Inna, jej rówieśniczka, dopowiedziała: *nie ma na to pieniędzy, niekiedy trudno sobie normalnie poradzić, a co dopiero mówić o wyjeździe. Dzieci też nie wyjeżdżają na kolonie, może na kilka dni do rodziny.*

Niekiedy z wypowiedzi przebijała nie ukrywana gorzność i żal, że tak musi być. Pewna 39-letnia kobieta powiedziała nam: *nigdzie nie jedziemy, dzieci też nie. Brak nam jest pieniędzy. Dzieci teraz chodzą do truskawek i zarabiają, bardzo mnie to boli, bo to ja powinienam im zapewnić dobre życie, jeszcze zdążą się na pracować. Choć z drugiej strony to dobrze, bo może sobie będą mogły pojechać do Grabiny, czy do Łącka pod namiot ze starszymi siostrzeńcami. Ja postaram się im kupić coś do jedzenia, żeby tam nie głodowały. Ja sama bym chciała pojechać do Rzymu, spotkać się z Papieżem, ale mnie na to nie stać. Nawet nie mogę sobie za bardzo pozwolić na wyjazd jak on jest w Polsce, a co dopiero tam...*

Wyjazd do Włoch, niekoniecznie zresztą po to by spotkać się z Ojcem Świętym, był wśród najczęściej wyrażanych wakacyjnych marzeń. Bo przecież jeśli pusta kieszeń nie pozwala wyjechać, to jednak

do Hiszpanii, na Karaiby, do Paryża (*romantyczna stolica mody*), do Australii, do Grecji (*zobaczyć pomarańcze rosnące na drzewach na ulicach – szkoda że nie można ich jeść, nie nadają się podobno...*), ale także w góry na Mazury. Dwie młode dziewczyny zapytane dlaczego na Mazury odpowiedziały: *bo tam gryzą komary. A dlaczego do Włoch? – bo tam ładni chłopcy...*

Także i ci, którzy nie muszą poprzestawać na marzeniach, wybierają raczej tańsze wersje wyjazdów: w biurach turystycznych ludzie pytają najczęściej o wyjazdy do tanich bungalowów, bez żywienia, na stosunkowo krótki okres, raczej nie przekraczający tygodnia. Jeśli ktoś wyjeżdża za granicę, to również na 6–8 dni. „Orbis” załatwił w ubiegłym roku sporo wyjazdów do Hiszpanii, dziś właścicielka biura nie dostrzega żadnych specjalnych preferencji: sprzedają się i Włochy i Paryż i Hiszpania, spodziewa się wielu chętnych do Grecji, która po zniesieniu wiz staje się o około 800 tysięcy starych złotych droższa. Podobnie jest w innych biurach: ludzie pytają się o Francję, Włochy, Hiszpanię, raczej o wyjazdy krótsze: jeśli w Polsce – to w przeważającej mierze chcą nad morze. Koszt takich wyjazdów nie przekracza zwykle kilku milionów złotych, co nie znaczy, że nie ma w Łowiczu ludzi mogących sobie pozwolić na przeznaczenie na wakacyjne wojaże większej ilości gotówki i czasu. Wielu z nich wyjeżdża we własnym zakresie, nie afszując się i nie korzystając z biur podróży, ale i w tychże zanotowano ślady zamożności: „Mazowsze” sprzedało wakacje w Hiszpanii za 16 milionów, „Gromadzie” trafił się klient na Wyspy Kanaryjskie za 29 milionów.

POMARZYĆ NIE ZABRANIA NIKT.

Nasi rozmówcy marzyli więc o wyjeździe do Włoch,

Z „Nowym Łowiczaninem” na wakacyjnych szlakach – Wędrówka 1

Starorzeczem Bzury, kędy „siano jak lilija”...

„Nowy Łowiczanin” ma dla swych Czytelników ofertę specjalną. Jeśli nie macie Państwo dość czasu czy pieniędzy by wyrwać się na tydzień w jakiś odległy zakątek Polski czy Europy nie znaczy to, że jesteście skazani na domową nudę. Przez całe lato będziemy Państwu proponować coniedzielną wycieczkę po miejscach nam geograficznie najbliższych a zarazem często nieznanach – po najpiękniejszych zakątkach Ziemi Łowickiej. Każda wycieczka zaplanowana jest tak, by można ją było odbyć korzystając z tego, co każdemu dostępne: autobusu PKS, kolei, własnych nóg czy roweru. Naszym przewodnikiem będzie doświadczony wędrowiec – Albin Szymajda, przyda się też mapa „Ziemia Łowicka” do nabycia w księgarni na Rynku Kościuszki.

10 km – pieszo

O godzinie 11.50 z dworca PKS w Łowiczu odjeżdżamy autobusem relacji Łowicz – Głowno przez Bielawy. Wsiadamy na przystanku Bocheń n.ż. Wokół rozległe łany dojrzewających zbóż, po północnej stronie szosy pola wsi Bocheń, po stronie południowej Guźni i Dąbkowic Dolnych. Szosą wracamy w kierunku Łowicza około 200 m. po czym skręcamy w lewo na drogę polną i wśród zbóż idziemy prosto na północ ku widniejącym z dala zabudowaniom wsi Bocheń. Po przebyciu 800 metrów przecinamy prostopadle drogę do Ostrowa a idąc dalej na północ przekroczyliśmy również drogę u wschodniego krańca wsi Bocheń. Zaraz za linią zagród osiągamy południowe brzegi Dołów Świątecznych. To obszar dawnego starorzecza Bzury. Jeszcze przed kilku wiekami bagniste rozlewiska rzeki płynęły tu leniwym nurtem szerokim do pięciu kilometrów, opierając się aż po wyniesienia wsi Klewkowa, Niedźwiady i Szymanowic. Z dawnych przepastnych bagien i głębin rzecznych do dzisiaj zachowały się relikty ich ślady: na zachód od Bochenia Doły Mystkowskie, bardziej ku wschodowi Doły Szczudłowskie, pomiędzy nim Doły Świąteczne, biorące nazwę od pobliskiej niewielkiej wioski.

W dzisiejszej wędrówce idąc południowym brzegiem Dołów Świątecznych w kierunku wschodnim dojdziemy do rzeki Bobrówki, płynącej tutaj z jeziora Rydwan. Zadrzewiona oaza Dołów zostaje za nami. Podążamy teraz prawym brzegiem Bobrówki aby po 200 metrach dojść do mostku, którym przechodzimy na drugi brzeg rzeki. Ten sam odcinek drogi pokonujemy teraz wracając w górę rzeki, drogą polną, nad jej lewym brze-

giem. W tym miejscu droga gwałtownie skręca na północ prowadząc nas w sam środek obszaru pradoliny Bzury. Widniejące na północy w oddali wsie Świącie i Szczudłów to dawne osady rybackie, lokowane niegdyś przez prymasów na piaszczystych wyspach wśród rzecznych rozlewisk. Teraz tu pachnący sianokosem bezkres łąk. Nie dochodząc do wsi Świącie opuszczamy drogę i skręcając na wschód, skrajem łąk, po przebyciu 2 km docieramy do południowych brzegów Dołów Szczudłowskich. Są znacznie większe i głębsze od Dołów Świątecznych, skryte w cieniu wyniosłego starodrzewu, porośnięte sitowiem. Po przejściu 300 metrów przekraczamy most i dalszy kilometr wędrówki odbywamy idąc wzdłuż północnych brzegów Dołów. Dalej znowu otwarta przestrzeń łąk. Ścieżką polną przechodzimy je w kierunku północno-wschodnim, aż do mostów na Bzurze i Słudwi. Po przejściu mostu na Słudwi skręcamy w kierunku zachodnim i ścieżką nad lewym brzegiem rzeki, idąc „pod prąd” dochodzimy do szosy poznańskiej. Za rzeką widnieją zabudowania łowickiego skansenu w Maurzycach. Zwiedzimy go innym razem. Teraz, po przejściu szosy blisko już przystanek PKP Niedźwiada, skąd pociąg do Łowicza odjeżdża o godzinie 16.20, zaś dla spacerujących wolniej – o 18.15.

Udanę wędrówkę i do zobaczenia za tydzień na innym szlaku!



Albin Szymajda ■ Doły Szczudłowskie. Fot. A.Szymajda

W TYM ROKU DO SUCHEJ

Mazowiecka Fundacja Społeczno-Kulturalna w Łowiczu, idąc w ślady swej inicjatywy z roku ubiegłego, także i tego lata organizuje kolonie letnie dla dzieci z najuboższych rodzin naszego miasta.

Tegoroczne kolonie nie odbędą się jednak nad konińskimi jeziorami, lecz w Suchej Beskidzkiej między 15 a 29 lipca. Dzieci zakwaterowane zostaną w tamtejszym Ośrodku Doradztwa i Doskonalenia Kadr, prowadzonym podobnie jak łowicki ODiDK przez Fundację Spółdzielczości Wiejskiej. Kierownictwo Mazowieckiej Fundacji Społeczno-Kulturalnej uzgodniło już z wszystkimi zainteresowanymi instytucjami, które dzieci zostaną na te kolonie skierowane. Będzie tych dzieci 57, większość trafi na kolonie poprzez pedagogów szkolnych po konsultacjach z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej, niektóre kierował kurator sądowy.

Dzieci nie będą płacić za kolonie ani grosza, zdobycie środków na zorganizowanie kolonii pozostaje do dziś największym zmartwieniem członków fundacji. Ubiegłoroczne kolonie finanso-

wano w podstawowej części z funduszu Wspólnot Europejskich PHARE, w tym roku możliwości takiej nie będzie. Mazowiecka Fundacja przeznaczona na ten cel własne pieniądze zarobione m.in. na organizowanych przez nią koncertach, częściowe dofinansowanie otrzymała z

ogólnopolskiej fundacji S.O.S., zwróciła się także o pomoc do Ministerstwa Pracy. Prezes fundacji Paweł Lisowski nie ukrywa jednak, że bardzo liczy na pomoc sponsorów z Łowicza i okolicy, wysłał listy z prośbą o wsparcie do około sześćdziesięciu miejscowych firm i czeka na odpowiedź.

Ubiegłoroczne kolonie szczyły się szerokim wachlarzem zajęć, jakie proponowano dzieciom. Lisowski chce by i tegoroczne wakacje były przez dzieci wspomniane jako udane. Chcąc jednak obniżyć koszty przedsięwzięcia zdecy-

dowano, że kadra opiekunów zostanie w tym roku zmniejszona: oprócz kierowniczkę, którą będzie w tym roku Jolanta Urbanek, dzieci będą mieć jeszcze czworo opiekunów – także, jak kierowniczkę, pedagogów. Lisowski podkreśla, że chętnych do wyjazdu i zajęcia się dziećmi jest sporo i to mimo faktu, że wychowawcy prawie na pewno będą pracować za darmo.

Wszystkim, którzy zechcieliby pomóc najbardziej w miłym spędzeniu dwóch tygodni przypominamy, że wpłaty na rzecz kolonii można dokonywać na konto: Mazowiecka Fundacja Społeczno-Kulturalna w Łowiczu, ul. Dedala 31, Powszechny Bank Gospodarczy o/Łowicz 347424-127446

dok. ze str.7

Coraz więcej wyjazdów wakacyjnych

Większość z nas jednak – o ile w ogóle pozwoli sobie na wyjazd – będzie musiała zadowolić się wakacjami pobytowymi do tych, o których opowiada 36-letnia Ala: *Wyjeżdżamy z dziećmi na tydzień na Mazury. Pojedziemy chyba na początku sierpnia, bo teraz mąż nie będzie miał jeszcze urlopu, a ja pracuję w domu, więc mam trochę więcej czasu.*

Mamy załatwione noclegi w domku wypoczynkowym, ale jedzenie będziemy musieli wziąć swoje. Mamy niewielką butlę gazową, weźmie się jakieś garnki, miseczki i będzie można nawet zrobić dobry obiad, ale i tak nigdy nikomu w południe, gdy jest gorąco, nie che się jeść, więc będziemy robić raczej tylko śniadania i jakieś lekkie obiadowe kolacje.

I bardzo dobrze – można powiedzieć. Takie wakacje nie muszą być ani trochę mniej atrakcyjne niż plażowanie się na ugniatających tyłek kamienistych plażach Morza Śródziemnego. O czym swoich Czytelników zapewni i dobrego – nawet jeśli krótkiego – wypoczynku życia „Nowy Łowiczanin”

(wal)

50-lecie Liceum Ogólnokształcącego w Zdunach

WCIĄŻ JESTEŚMY TACY SAMI

W sobotę 24 czerwca 1995 roku odbył się w Dąbrowie Zduńskiej uroczysty zjazd absolwentów z okazji 50-lecia Liceum Ogólnokształcącego. Prawie z każdego rocznika przybyli zaproszeni absolwenci. Razem z byłymi uczniami i zaproszonymi gośćmi mury ogólniaka gościły ponad 500 osób.

Spotkania koleżeńskie w szkole wyzwoliły mnóstwo wspomnień, uśmiechów, żartów i łez. Pierwsi absolwenci opuścili szkołę w 1947 roku. Było ich tylko pięciu. Z jednym z nich, Janem Kuczyńskim, miałem okazję porozmawiać: *Od 1941 roku byłem uczestnikiem tajnego nauczania. W szkole podstawowej w Zdunach powstał pierwszy tajny komplet gimnazjalny. Wspominam warunki w jakich się uczyliśmy. My przecież robiliśmy coś złego ucząc się – Niemcom pod nosem, a wiadomo, że gdy coś jest zakazane, to człowiek robi to lepiej i chętniej. Nie spodziewałem się, że dożyję 50-lecia mojej szkoły.*

Przed budynkiem tymczasem potworzyły się grupki ludzi w różnym wieku. Profesorowie z uczniami z różnym rocznikami, od początku istnienia tej szkoły, wspominali najlepsze lata życia. *Gdyby nie tajne komplety, które odbywały się w domach prywatnych, w domu ludowym, trudno byłoby tak szybko stworzyć tutaj szkołę. Zresztą Łowickie miało swój klimat kulturowy, inny niż gdzie indziej, silniejszy. Ludzie byli bardziej otwarci, pomocni, kulturalni. To chłopcy z okolicznych wsi są założycielami tej szkoły – wspominali jedni ze starszych absolwentów, z rocznika 1949.*

Prawie wszyscy z nich, oprócz jednej osoby, dostali się na studia. To oni sadzili drzewa wokół szkoły. *Tu był tylko pusty plac, nic więcej. Teraz wszystko kwitnie, jest tak zielono – podziwiają.*



Nauczycielka języka polskiego p. Wanda Rastanicka-Kulińska opowiadała o tym jak reżyserowała „Damy i Huzary” Fredry w szkolnym teatrze. *A teraz, widzi pan, spotkałam się ze swoimi uczniami – aktorami...*

Kolejną grupę spotkałem przy wejściu do szkoły. Tym razem to maturzyści z 1964 roku. *Były obawy czy się poznamy, ale wszystko jest prawie po staremu. Mieliśmy genialnych nauczycieli, profesorów Grochulskiego, Kalbarczyka, Niedziałkowską. Prawie wszyscy dostaliśmy się na wyższe studia. Jest wśród nas sześciu pułkowników, są nauczyciele, lekarze. Od*

dwudziestu lat pracuję na uczelni i przyjmując ludzi na studia widzę, że zawsze osoby ze Zdun są bardzo dobrze przygotowane i kończą z dobrymi wynikami – mówi absolwent Janusz Górczyński.

Grupa szczerze rozbawionych to rocznik 1975. *Ludzie ze wsi są bardziej stonowani, spokojni. Mają szacunek dla nauczycieli. Nie byliśmy tutaj anonimowi, każdy był znany, miał swoje miejsce w tej szkole. I chociaż nauczyciele nie dawali nam szans na studiach, gros naszych kolegów i koleżanek podostawało się i pokończyło studia.*

dok. na str. 10

Wznowienie dawnej tradycji...

W czwartek 22 czerwca, w godzinach wieczornych przeżywali łowiczanie podniosłą i wzruszającą uroczystość religijną. Po 30-letniej bolesnej przerwie wznowiona została przepiękna tradycja zakończenia oktawy święta Bożego Ciała procesją eucharystyczną do czterech ołtarzy ustawionych w Alejach Sienkiewicza, wokół skweru na dawnych łowickich Glinkach.

Stawili się liczni jeszcze łowiczanie, którzy tamte procesje pamiętali. Zapelniony był rozjarzony złotym blaskiem kościół p.p. Bernardynek, uroczy przykościelny dziedziniec, zaś ci co nie mogli dostać się bliżej zajmowali chodniki i skwer przed kościołem. Wróciła atmosfera i intensywność młodzieńczych przeżyć. Całość uroczystości celebrował proboszcz parafii katedralnej ksiądz prałat Jerzy Bors, przy licznych współudziałach księży diecezjalnych i zakonnych. Po Mszy świętej z homilią uformowała się, na tle bujnej zieleni Alei, niezwykle malownicza procesja. Chorągwie kościołów łowickich z asystą w dawnych strojach ludowych. Wspaniałe wyzłocone, zabytkowe feretrony, z koszmami płatków kwiatków rzucanych później przed Najświętszy Sakrament. Szpalery sióstr zakonnych, członków bractw i grup modlitewnych.

W ogromnym skupieniu i z majestatyczną powagą procesyjny pochod przesuwał się do kolejnych ołtarzy. Urządzone ze smakiem i dobrane tematycznie wzniesione zostały przez pracowite siostry Bernardynki na frontonach kolejno: Szkoły Podstawowej nr 6, Domu

Nauczyciela, Centrum Uczelnianego Mazowieckiej Wyższej Szkoły Humanistyczno-Pedagogicznej i ostatni przed dzwonnica u wejścia do kościoła p.p. Bernardynek. Uroczysty nastrój procesji potęgowały strofy pieśni eucharystycznych naprzemian śpiewanych przez wiernych i wygrywanych przez odświętnie umundurowaną orkiestrę kolejarską, kroczącą pod swoim sztandrem. W oknach domów na trasie procesji pojawiły się także, choć nieliczne jeszcze i jakby nieśmiało pokazywane okolicznościowe dekoracje. Procesji nie towarzyszyły gromady ulicznych gapiów, uczestniczyli w niej wszyscy obecni. Taka była zawsze procesja „u Panien” i dobrze, że ten sposób uczestnictwa odnowił się po tylu latach.

Zauważało się brak wyraźnie obecnej młodzieży szkolnej, harcerstwa, katolickich stowarzyszeń młodzieżowych, Akcji Katolickiej. Niegdyś byli wszyscy. Otwiera się tu wdzięczne pole działań na przyszłość dla wychowawców, instruktorów i katechetów.

Nostalgiczne i zawstydzające refleksje budził także widok orkiestry, która na łowicką uroczystość przybyć musiała aż z Kutna. Gdzie te czasy, kiedy Łowicz szczylił się wspaniałymi kompozytorami, kapelą prymasowską, sławnymi chórami, później stałym teatrem a jeszcze po ostatniej wojnie świetnymi orkiestrami dętymi strażacką i kolejarską, znakomitymi szkolnymi teatrami amatorskimi, zespołami muzyki kameralnej, czy wręczecie prywatną szkołą muzyczną. Czy to się kiedyś odbuduje?

Uroczysty śpiew Te Deum Laudamus i Apelu Janinogórskiego kończył wznowioną tego roku procesję u



Panien Bernardynek. Krzepił serca łowiczanie. Umacniał wiarę. Budził nadzieję.

Albin Szymajda

Na zdjęciu: Procesja „u Panien” przed laty – maj 1951 r. Przy ołtarzu ówczesny proboszcz kolegiaty łowickiej ks. prałat Edward Kawiński. Fot. A. Szymajda

Ponad dwieście osób uczestniczyło w jubileuszowym zjeździe absolwentów

Siedemdziesiąt lat Blichu

23 czerwca w Zespole Szkół Rolniczych na Blichu zbiegły się dwie uroczystości: 70-lecie istnienia szkoły oraz VI Zjazd absolwentów. Zjazdy wychowanków tej szkoły odbywają się co pięć lat już od 1965 roku, w poprzednim uczestniczyło 350 osób, w ubiegłą sobotę zebrało się na Blichu ponad dwieście.

Część oficjalna rozpoczęła się mszą świętą w Seminarium Duchownym o godz. 9.00, którą odprawił rektor ks. dr Stanisław Lech w koncelebrze z proboszczem parafii w Głowniu ks. Julianem Kucińskim, który również jest absolwentem szkoły na Blichu i w tym dniu obchodzi 50-lecie ukończenia technikum.

Po mszy św. wszyscy ruszamy procesją do szkoły, na czele której idą „Blichowiacy”. Jesteśmy w szkole. Oficjalne otwarcie Zjazdu nastąpi o jedenastej, jest więc jeszcze przeszło pół godziny czasu. Absolwenci nie mogą się z sobą nagadać, słysząc wspomnienia z dawnych lat, niektórzy dopiero się witają, na korytarzach rozlega się co chwila głośnie „cmok, cmok”. Inni zajądają produkty ŁSM, ZPOW i Master Foods Polska – które to firmy skorzystały z tej imprezy, aby zareklamować swoje wyroby. Jednakowym powodzeniem cieszyły się zarówno batoniki „Marsy” czy „Snickersy”, jak i soki Fortuna oraz koreczki z sera produkowanego w łowickiej mleczarni...

O 11-tej wszyscy przeszli na salę gimnastyczną. Jeszcze się nie rozpoczęło, ale żeby nie czekać i nie nudzić się, wystąpili „Blichowiacy”, mimo że w programie ich popisy przewidziane były o wiele później. Zbliżała się 11.30. W imieniu Rady Wychowanków gości powitał Marian Witkowski. Następnie wybrano przewodniczącego Zjazdu – Józefa Kołaczka, zastępcę Tadeusza Kuśmirkę i sekretarza Lenkę Kaźmierczyk. Część oficjalną zakończyli „Blichowiacy”, którzy tak się podobałi, że publiczność nie chciała wypuścić ich z sali.

Nie wszyscy chyba byli głodni (biorę pod uwagę, że próbowali reklamowane wyroby), ale podano obiad. Po nim absolwenci zwiedzali szkołę, rozmawiali z wychowankami, wspominali stare, dobre dzieje kiedy to się chodziło do szkoły. Tych co byli już wolni wylapywałam, aby podzieliłi się wrażeniami również ze mną.

Szkolę ukończyłam w roku 1990. Mieszkam w Łodzi, jestem księgową, więc nie robię nic związanego z profilem tej szkoły. Zawsze chciałam być weterynarzem, i dlatego tu się znalazłam. Poza tym moja mama pracowała z człowiekiem, który kończył tą szkołę i on mnie zachęcił. Z Łodzi przywędrowałam aż do Łowicza, żeby się uczyć. Niestety z moich planów nic nie wyszło, ponieważ wtedy nie kształcono kobiet w tym kierunku. Na zjeździe jestem po raz pierwszy. Jest świetnie, na pewno przyjadę za pięć lat – mówi Iłona Jakubowska.

Rozglądałam się aby kogoś „złapać”. Trzech panów siedzi przy stoliku pod parasolem. Okazało się, że kończyli technikum zaocznie, ale nie są z tych samych roczników. Andrzej Ptasieński maturę otrzymał w 1978 roku, Wincenty Majchrzak w 1976, Marek Pszenicki w 1982. Wszyscy prowadzą swoje gospodarstwa i od dziecka byli związani z ziemią. *Ta szkoła miała wysoki autorytet, najlepsza szkoła rolnicza w całym kraju. Osoba, która ukończyła tę szkołę wyróżniała się w okolicy. Tu człowiek nauczył się ekonomicznego myślenia. Tej wiedzy którą dał mi „Blich” żadna szkoła mi nie dała. Mam gospodarstwo typowo sadownicze. Lubie jak słońce wstaje, wstać i iść do sadu. Ja to naprawdę lubię – mówi Ptasieński. Byłem ostatni z rodzeństwa i to na mnie przypadło zostanie na gospodarstwo. W dziennym technikum było znacznie łatwiej niż w zaocznym: w jednym półroczu były 3 zjazdy: wprowadzający (4 dni), szkoleniowy (5 dni) oraz egzaminacyjny. Trzeba było mieć silną wolę żeby się utrzymać, uczyło się samemu. Żeby nie mieć zaległości należało się systematycznie uczyć, tak jak na dzieńnych, a do tego była praca we własnym gospodarstwie*

– wspomina Wincenty. Z kolei Marek Pszenicki nie ma słów uznania dla praktycznej wiedzy, jaką wyniósł z Blichu. *W gospodarstwie trzeba być dobrym magazynierem, zaopatrzeniowcem, znać się na marketingu. Ta szkoła uczyła tego wszystkiego, nie tylko od strony teoretycznej, ale również praktycznej – mówi Marek Pszenicki.*

Absolwentka z 1986 roku – Dorota Trejster powiedziała nam, że *najwspanialsze jest to, że profesorowie całują mnie teraz po rękach, swobodnie się czuję. Przedtem czuło się rezspekt. Co robię? Mówią, na mnie „businesswoman”. Wspomnienia są wspaniałe. Szkoła nauczyła mnie obcowania z ludźmi, pewnego przystępnego sposobu myślenia. Mimo, że mieszkam 40 km od Łowicza, ludzi z tej szkoły spotykam wszędzie i zawsze się rozpoznajemy.*

Jadwiga Witecka maturę zrobiła w roku 1964. Nie pracuje w rolnictwie, a mimo to nie żałuje, że skończyła taką a nie inną szkołę. *Szkoła dużo mi dała. Była tu wspaniała kadra pedagogów, świetni profesorowie, był naprawdę wysoki poziom wiedzy. Jestem bardzo zadowolona że ją skończyłam. Mieszkiałam w internacie, mile się wspomina tamte czasy.*

Nie wszystkim jednak było dane spotkać się w większym gronie starych znajomych. Dwóch absolwentów 1946 roku siedzi samotnie na ławeczce przed salą. Z ich rocznika nie ma więcej osób. *Ubywa nas, coraz mniej nas przyjeżdża. Niektórzy jeszcze żyją i myślałem, że po 50 latach się spotkamy, nadzieja zawiodła – z przykrością stwierdza Tadeusz Cytryński z Bednar. Od dziecka był związany z gospodarstwem. Szkoła pomogła mi lepiej poznać świat, rozszerzyła horyzonty myślowe, dała inne spojrzenie na rzeczywistość. Nauczyliśmy się uczyć. Potem łatwiej było nam zdobywać wiedzę, a często była potrzeba*

dok. ze str. 9

WCIAŻ JESTEŚMY TACY SAMI

O pamiętacie? Nie mogliśmy grać na boisku... A pamiętacie starcia ogólniak-technikum? Tak, w tym boisku mam wdeptany pierścionek...

Około 12.15 na sali gimnastycznej nastąpiło oficjalne otwarcie uroczystości i przemówienia o lokalności. Cezary Dzierżek powitał wszystkich zaproszonych gości, absolwentów, a nieobecnych uczczono minutą ciszy. Dyrektor Liceum Zenon Strzelczyk w swoim przemówieniu powiedział m.in.: *Ta szkoła stanowi pomnik, symbol bogatych doświadczeń pokoleń, którego ambicje i powojenny zapał dowiodły że irracjonalne marzenia można urzeczywistnić. Podnoszenie oświaty i kultury wsi to droga do potęg państwa polskiego – głosił napis na cegielkach w 1945 roku. Powyższa myśl jest aktualna i dziś.*

Najliczniejszą i najlepiej przygotowaną młodzież pozyskujemy z gminy Zduny. 55-90% wychowanków co roku przebiega się przez sito egzaminacyjne na wyższe uczelnie. To o czymś świadczą. Niech dzisiaj głos dzwona, widok ławki, pozwól wszystkim zapomnieć o dzielących was latach i będziecie tutaj czuli się tylko młodszy i starszy koleżankami i kolegami.

Komitet Obchodów 50-lecia L.O. im. Krystyny Idzikowskiej w Zdunach uhonorował po wystąpieniu



sięgnąć do fachowej literatury. Dzięki szkole łatwiej było czegoś poszukać. Jego kolega Władysław Gasik chwali sobie szkołę, bo była tu połączona teoria z praktyką. Uczyliśmy się nie tylko pracy w gospodarstwie, ale i życia z ludźmi. My kończyliśmy szkołę jeszcze starego typu organizacyjnego. Nauka trwała rok, to był taki kurs jednoroczny.

Zakończeniem tego wspaniałego dnia był uroczysty Bal Jubileuszowy. Wszyscy świetnie się bawili przy gorących rytmach granych przez zespół „System”. W przerwach tury zniknęły z parkietu, aby zasiąść przy stole i zajądąc pyszne dania przygotowywane przez ekipę Zajazdu Łowickiego. Absolwenci stworzyli bardzo miłą atmosferę, zabawa trwała do białego rana.

Ewa Szachogłuchowicz

Zenona Strzelczyka pamiątkowym medalem następujące osoby: generała Franciszka Kamińskiego, kuratora oświaty Eugeniusza Furmana, wójta gminy Zduny Marka Byzdrę, pośmiertnie byłego dyrektora Kazimierza Jędrzejczyka, byłych dyrektorów Zdzisława Grochulskiego i Bogdana Talarowskiego, obecnego dyrektora Zenona Strzelczyka, emerytowanego nauczyciela Władysława Kalbarczyka, Alinę Borhoń – pracownika szkolnej administracji, pierwszych pięciu absolwentów – oraz Annę Janeczek – prymusa tego-rocznych absolwentów i wojewodę skierniewickiego Andrzeja Charzewskiego.

Kurator oświaty w Skierniewicach Eugeniusz Furman, absolwent zdunskiego LO, złożył na ręce dyrektora list gratulacyjny. *Niech kolejni absolwenci będą tak dumni z ukończenia tej szkoły, jak ja jestem dumny – powiedział.*

Czas po oficjalnych wystąpieniach zajęły wspomnienia i wypowiedzi byłych uczniów i nauczycieli.

Po części artystycznej w wykonaniu uczniów liceum, została odsłonięta tablica pamiątkowa.

A później, od godziny 17.00 odbył się wspólny bal, który trwał do białego rana...

Jacek A. Lewandowski

UWAGA ROLNICY!

Składnica Maszyn Rolniczych w Łowiczu ul. Magazynowa 11
oraz Spółdzielczy Bank Rozwoju w Warszawie

ZAWIADAMIAJĄ O MOŻLIWOŚCI

uzyskania taniego kredytu „Agrolinii”

(oprocentowanie 19,5% w skali rocznej)

NA ZAKUP NASTĘPUJĄCYCH MASZYN ROLNICZYCH:

- ✓ciągniki MTZ 80/82
- ✓kombajny zbożowe
- ✓kombajny ziemniaczane
- ✓kombajny do buraków
- ✓prasy zbierające do słomy i siana
- ✓rozzrutniki obornika
- ✓oraz inne maszyny rolnicze.

W celu uzyskania bliższych informacji należy zgłosić się do Składnicy Maszyn Rolniczych w Łowiczu, ul. Magazynowa 11, tel. 37-38-35.

Zainteresowanych rolników zapraszamy

Kierownik Składnicy Stanisław Zakrzewski

K-25-P-702

Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszaniowa „MŁODOŚĆ”

w Łowiczu. Os. Szarych Szeregów 2

zawiadamia,

**że przystępuje do budowy garaży
(ok. 40 boksów) na Os. Szarych Szeregów**

Szczegółowe informacje w Biurze MSM w każdy wtorek i piątek miesiąca w godz. 17.00 – 19.00; decyduje kolejność zgłoszenia.

K-25-P-740

OŚRODEK KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO

w Łowiczu, ul. Zgoda 13,
tel. 37-51-11

posiada wolne miejsca
dla młodzieży kończącej
szkołę podstawową
na 3-letnich kursach
wyuczających zawodów:

- ▶ kucharza -
kelnera
- ▶ krawiectwa
damskiego

R-25-P-704

Hurtownia chemiczna „CHEMIFARB”

90-734 Łódź, Włocławskiego 43/45
(róg Żeromskiego), tel. 30-14-15, 31-07-13

zaprasza do współpracy producentów,
wykonawców, hurtownie, sklepy

OFERUJEMY:

- FARBY, LAKIERY, KLEJE produkcji: POLIFARB Wrocław, POLIFARB Dębica, POLIFARB Piława, POLIFARB Łódź, HAJDUKI Chorzów
 - EKO-EMULSJE CHEMIFARB Skrzyszów
 - KLEJE, FUGI „ATLAS”
 - Wykładziny PCV krajowe i importowane
- Wszystkie produkty
wyłącznie w cenach fabrycznych

Proponujemy:

- możliwość negocjacji terminów płatności
- upusty cenowe zależne od form płatności i wielkości odbioru

Towar dowozimy gratis na terenie całego kraju

Zapraszamy:

poniedziałek – piątek 8.00 – 16.00
sobota 8.00 – 12.00

R-25-P-630

ZAPRASZAMY do nowo otwartego sklepu

w Łowiczu przy ul. 3 Maja 12
(wspólne wejście ze sklepem z tapetami)

POLECAMY:

**FIRANY, ZASŁONY,
OBRUSY, KARNISZE**

Łowicz, ul. 3 Maja 12
(wejście od ul. Tkaczew)

USŁUGI DIAGNOSTYCZNO-MEDYCZNE

Łowicz, ul. Ułańska 2
Liceum Medyczne (internat)

Specjalista
chorób wewnętrznych
lek. med.
JAN WRÓBLEWSKI

tel. 37-76-74
godz. przyjęć 16.00-17.00

- karta stałego pacjenta zniżka 15%
- karta rodzinna zniżka 25%
- badania do prawa jazdy

Urlop – sierpień

Psycholog kliniczny
mgr **JOLANTA
BOBROWSKA**

czwartki
godz. przyjęć 17.00-18.00

LABORATORIUM
analiz lekarskich
godz. przyjęć 15.30-17.00

RENTGEN ZĘBÓW

zdjęcia na poczekaniu
czynny 16.00-18.00

GABINET STOMATOLOGICZNY

K-25-P-713



OKULISTA

Lek. spec. **Maria WRONIECKA**
wtorki, piątki 12.00 – 15.30

DERMATOLOG

Lek. spec. **Zbigniew WRONIECKI**
wtorki, piątki 16.00 – 18.00

Łowicz, os. Noakowskiego 1/39
Tel. 37-25-20

Lek. med. **BOŻENA KOSIOREK**
specjalista chirurg
Łowicz, ul. Kaliska 5, bud. LE

BEZBOLESNE LECZENIE LASEREM

- schorzeń gruczołu krokowego, zapaleń pęcherza moczowego, jądra, najądrza
- owrzodzeń żylakowatych, oparzeń, odleżyn, blizn
- zespołu Sudecka, przyspieszenie zrostów kości po złamaniach
- zapaleń stawów: kolanowego, łokciowego, zapaleń ścięgien, skręceń stawów
- zmian zwyrodnieniowych układu kostno-stawowego

Godziny przyjęć:

wtorki, czwartki 16-18.00, soboty 14-16.00

Sprzedam zamrażarkę Mors – 222 205 l. Łowicz, os. Bratkowice 14/5 po 19.00. Tel. grzecznościowy 37-59-42.

Sprzedam cyklinarkę. Łowicz, ul. Bolimowska 14/18b m 18 po 19.00

Drobne prace domowe, wszelkie naprawy, przeróbki – szybko, tanio, solidnie. Łowicz, tel. 37-55-79.

Rencistka poszukuje pracy przy dziecku lub starszej pani. Łowicz, tel. 37-69-44.

GABINETY SPECJALISTYCZNE LEKARSKIE

Łowicz, ul. 1 Maja 7
tel. 37-38-86

USG

ciąży, narządu rodnego
poniedziałki 17.30

GINEKOLOG

dr nauk medycznych

WOJCIECH KAZIMIERAK
bezbolesne wymrażanie nadżerek, niepłodność, ciąża, antykoncepcja, osteoporoza, przekwitanie, diagnostyka

DRUKI L-4

poniedz. 18³⁰-19³⁰, piątki 16⁰⁰-18⁰⁰

LARYNGOLOG

choroby uszu, gardła, nosa i krtani
adiunkt Kliniki Laryngologicznej Akademii Medycznej w Łodzi, dr nauk medycznych

MAGDALENA KORCZYŃSKA
wtorki 14.30-16.00
tel. domowy Łódź 0-42/ 72-90-34.

STOMATOLOG

specjalista-protetyk

MARIA TARKA-MAZURKIEWICZ
środy 9.00-12.00
wtorki i czwartki 16.00-19.00

OKULISTA

**MAŁGORZATA
MAZURKIEWICZ-KAZIMIERAK**
wtorki 15.30-17.00

CHIRURG

ZDZISŁAW MAZURKIEWICZ
codziennie 16.00-17.00

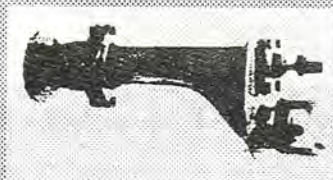
GABINET LEKARSKI

lekarz medycyny

ALEKSANDER JANOWICZ

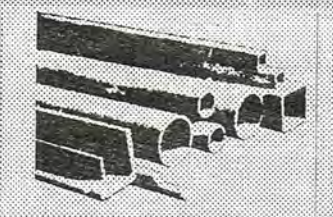
Małszyce nr 15,
99-400 Łowicz, tel. 109-70

PRZYJMUJE: 18.00-19.00

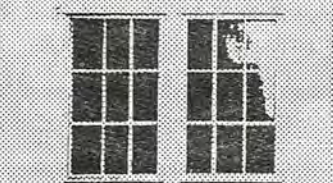


MATERIAŁY WODOCIĄGOWE

- KANALIZACYJNE
- HYDRAULICZNE
- CERAMIKA ŁAZIENKOWA



MATERIAŁY HUTNICZE



MATERIAŁY BUDOWLANE

- STOLARKA
BUDOWLANA
- IZOLACYJNE



EKO CENTR

96-100 Skierniewice ul. M. C. Skłodowskiej 152
tel. (0-40) 33-40-78, 33-40-79 tel./fax 33-22-61
filie:

00-976 Warszawa ul. Domaniewska 42/44
tel. 43-77-51, 43-50-01 do 09 wew. 206
99-400 Łowicz ul. Chelmońskiego 2
tel. 36-59

SALON REKREACYJNO-SPORTOWY



"RELAX-D.M."

Łowicz
ul. Bolimowska 14/18B/013
tel. 37-49-21

Zapraszamy na ćwiczenia w dowolnym terminie uzgodnionym telefonicznie lub na miejscu

Firma „DOMITECH”

oferuje letnią bardzo atrakcyjną cenowo specjalną ofertę zakupu kotłów opalanych olejem opałowym.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY wszystkich zainteresowanych do sklepu firmowego przy ul. Gen. Kłickiego 66 (jadąc do paszarni po prawej stronie)

P.P.U. „WIRBUD” Sp. z o.o.
Zakład Produkcji Drzewnej
w Osmolinie gm. Sanniki

ZATRUDNI

stolarzy, głównego mechanika, osoby z doświadczeniem, absolwentów techników drzewnych

Kontakt telefoniczny: Sanniki 224 i 390 lub osobisty od poniedziałku do piątku w godzinach 7.00-15.00

R-25-P-726

PRZEROST PROSTATY, ZAPALENIE PROSTATY

Laseroterapia – leczenie bezoperacyjne

Informacje i zapisy od 14-tej
MEDIN – Łódź, Piotrkowska 106,
tel. 32-01-72

FIRMA REMONTOWA

wykona:

- malowanie, tapetowanie,
- sufity podwieszane
- motnaż płyt gipsowo - kartonowych

Łowicz, tel. 37-32-74 po 18.00

R-25-P-709

ŻALUZJE

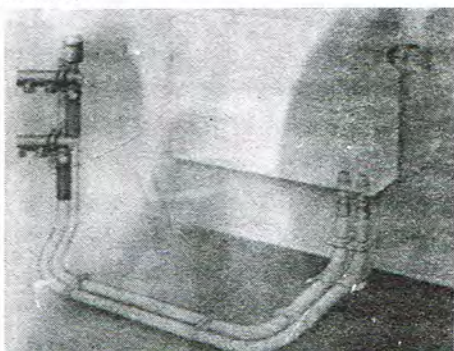
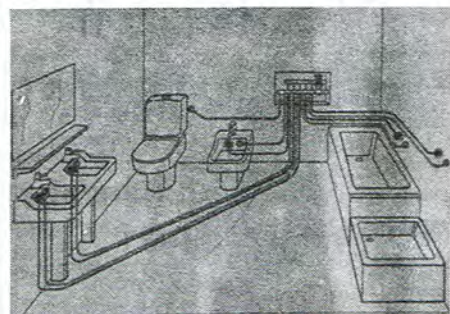
- poziome (srebrne i kolorowe)
- pionowe (Verticale)

Bełchów, ul. 1 Maja 16
tel. Łowicz 117-12
ZAPRASZAMY

REWELACYJNY amerykański system rozprowadzania instalacji c.o., c.w.u, z.w. - „KITEC”

- ✓ Gwarancja 10 lat, żywotność 50 lat.
- ✓ Ceny porównywalne do instalacji tradycyjnych (stal)

ECOTHERM s.c. 99-400 Łowicz, ul. Księżacka 5,
tel. 37-55-41, tel/fax 37-28-97



KOTŁY OLEJ GAZ

PEŁNE WYPOSAŻENIE KOTŁOWNI

ECOTHERM S.C.
99-400 Łowicz
ul. Księżacka 5
tel. 37-55-41
tel/fax 37-28-97



NAJTAŃSZE:

- ✓ zawory kulowe
- ✓ zawory grzejnikowe
- ✓ termostaty
- ✓ pompy
- ✓ grzejniki
- ✓ automatyka
- ✓ liczniki ciepła

DUŻE RABATY DLA INSTALATORÓW

hurt-detal, projektowanie, doradztwo, wykonawstwo

R-25-P-645

sklep AUTO-MOTO „FRANKLIN”

Łowicz, ul. 1 Maja 1, tel./fax 37-35-87 w.6

POLECA:

- art. motoryzacyjne
- gazy tech. z dostawą: acetylen, argon, azot, dwutlenek węgla (CO₂), hel, tlen tech. i med.
- osprzęt spawalniczy: reduktory, węże, palniki itp.

ATRAKCYJNE

suknie ślubne

z pracowni łódzkiej

garnitury i garsonki

najtaniej kupisz

od 1 lipca 1995 r. u p. Hansa
ul. 3 Maja 15 – na przeciwko
dworca autobusowego

(sklep przeniesiony z R. Kościuszki 2)

R-25-P-708

- Okna PCV
- okna EURO 68
- drzwi PCV
- drzwi drewniane
- stropy TERIVA
- kostka brukowa
- pustaki
- kręgi, nadproża
- szyby zespolone

wykonuje

Spółdzielnia Inwestycji
i Budownictwa „Samopomoc”

Łowicz, ul. Kaliska 103,
tel. 37-41-38, 37-32-79

Wyroby wymagające certyfikacji
posiadają znak bezpieczeństwa „B”

oraz świadczy usługi
w zakresie wynajmu:

sprzętu budowlanego, ko-
parek, dźwigów, beton z
dowozem oraz rozładun-
ek pompą „Stettera”.

Firma handlowo-usługowa

„SUGED”

- ◆ WYKONUJE USŁUGI:
instalacje wod. kan. c.o.
glazura, boazeria, malowanie
- ◆ ZATRUDNI
młodych i energicz-
nych pracowników w
powyższych zawodach.
Łowicz, Armii Krajowej 29
tel. 37-34-64

R-25-P-724



Łowicz tel.37-33-24
ul.Kaliska 26

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH oferuje po najniższych cenach w regionie:

► MATERIAŁY PODSTAWOWE

cement 250, 350, wapno hydrat. cegła pełna, dziurawka, cegła silikatowa, gazobeton, pustak Akermana

► MATERIAŁY IZOLACYJNE

wetna mineralna, styropian, suprema, papa dachowa, papa izolacyjna, lepik asfaltowy, abizole, dacholeum, eternit, bitgum

► STOLARKA BUDOWLANA

skrzydła drzwiowe wewnętrzne i zewnętrzne, ościeżnice

► WYROBY HUTNICZE

stal żebrowana i gładka, blachy czarne i ocynkowane, kształtowniki gorącowalcowane, profile zimnogięte, walcówka

POSIADAMY TRANSPORT ODPLATNIE ORAZ ZAŁADUNEK GRATIS.

Zapraszamy codziennie w godz. 7.00-17.00, soboty 7.00-13.00

R-25-74-765

ZAPRASZAMY DO NOWO OTWARTEGO
STOISKA FIRMOWEGO Z ODZIEŻĄ
DLA MŁODZIEŻY ORAZ DOROSŁYCH
najnowsza kolekcja letnia firmy

RESERVED®

duży wybór bawełnianych koszulek, bluzek, sukienek.
Ciekawe wzory, modne kolory, umiarkowane ceny,

stoisko firmowe w Domu Handlowym przy ul.Zduńskiej nr 43

OTWARCIE W DNIU 1 LIPCA 1995 r. - sobota

R-25-92-775

Sprzedam Trabantę. Łowicz, tel. 37-41-25.

Sprzedam fiata 126 p, 79 rok. Łowicz, os. Bratkowice 3b m 20.

Sprzedam Autosan H-9-21, 82 r. Kocierzew Północny 16.

Sprzedam Opla Vectre 2.0i, 89 r. Łowicz, tel. 37-63-51.

Sprzedam 126p, 1985 r. Łowicz, tel.37-63-68.

Sprzedam Nysę, 1977 r., rejestrowana lub zamienię na osobowy 125p lub 126. Mastki 27, tel.114-42.

Sprzedam Flata 126p, rocznik 1984. Łowicz, ul.Grunwaldzka 24.

Sprzedam C-360. Małszyce 16.

Sprzedam garaż os. Bratkowice, MZ 251. Łowicz, tel. 37-59-57.

Sprzedam tanio lub wynajmę kiosk handlowy na os. Bratkowice. Łowicz, tel. 37-41-02.

Sprzedam działkę 49 arów z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi. Niedźwiada 71.

Sprzedam tanio duży garaż blaszak. Łowicz, ul.Górna 10.

Kiosk handlowy lub usługi do wynajęcia na os.Bratkowice (światło, woda, wc). Łowicz, tel.37-74-42.

Sprzedam działkę w Łowiczu przy Poznańskiej (budynek gospodarczy, światło, sła, woda). Arkadia, tel.38-59-37.

**Wszystkie dotychczas wydane tomy
ENCYKLOPEDII KATOLICKIEJ - kupię.**

Łowicz, tel.37-46-57

ZAKŁADY KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI W ŁOWICZU (cz.I)

Piszemy w tym numerze wiele o szkołach: o jubileuszach Blichu i liceum w Zdunach. Przy tej okazji warto przypomnieć, jak bogate tradycje miało w Łowiczu nie tylko uczenie, ale i kształcenie tych, którzy uczą. O tym kto, jak i gdzie przygotowywał w Łowiczu do przyszłej pracy nauczycieli – pisze Jarosław Milczarek.

Kształcenie nauczycieli w Łowiczu ma długoletnią tradycję, wywodzącą się z epoki Komisji Edukacji Narodowej. Na podstawie informacji zawartych w publikacjach i opracowaniach: Grażyny Bierneckiej, Józefa Dutkiewicza, Gustawa Gębury, Tadeusza Gumińskiego, Tadeusza Jałmużny, Renaty Kochanek, Romualda Oczykowskiego, Zbigniewa Skielczyńskiego, Władysława Tarczyńskiego, Aleksandry Tomaszewskiej, Ewy Witkowskiej i innych, możemy przedstawić funkcjonowanie instytucji kształcenia nauczycieli w Łowiczu w ciągu ostatnich dwóch wieków.

W XVIII wieku na podwalinach powstałego w 1668 roku awangardowego, dobrze zorganizowanego i sprawnie działającego kolegium pijarskiego powstały dwa instytuty kształcenia nauczycieli:

– w 1742 r. założony przez ks. Jana Dziewierskiego INSTYTUT ŚW. LEONARDA, będący początkowo rodzajem sierocińca i instytucją charytatywną dla ubogich chłopców Łowicza i okolicznych wsi;

– w 1786 r. zaczęło działać wspierane przez fundację prymasa Michała Poniatowskiego SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIE DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ELEMENTARNYCH. Fundacja Poniatowskiego pierwotnie przewidywała utrzymanie i kształcenie w Seminarium Nauczycielskim po 12 biednych chłopców ze stanu chłopieckiego, mieszczanieckiego i szlacheckiego. Ze względu na brak możliwości ich zatrudnienia liczbę tę zmniejszono do 6 z każdego stanu. Nauka w Seminarium trwała 3 lata i miała dodatkowo przygotować stypendystów do funkcji organisty, stąd też obok tzw. lekcji ekonomicznych czyli podstaw biologii, geografii, uprawy ziemi i hodowli nauczano również śpiewu i gry na instrumencie w zakresie muzyki kościelnej. Seminarium to było drugim w Polsce instytutem kształcenia nauczycieli szkół elementarnych. Pierwszy założył w Wilnie w 1775 r. biskup Ignacy Massalski (notabene instytut ten działał tylko 5 lat, po czym został zamknięty i nie prędko reaktywowany).

Możemy zatem uznać, że Łowicz stał się iście pionierskim miastem w dziedzinie kształcenia nauczycieli szkół elementarnych. Dowodem na to są następujące lata funkcjonowania seminarium.

Po II rozbiórce państwa polskiego w 1793 r. Łowicz znalazł się w zaborze pruskim. Władze pruskie uznając, że istniejące Seminarium fundacji M. Poniatowskiego nie spełni oczekiwań germanizacyjnych, chciały doprowadzić do jego likwidacji. Wówczas to arcybiskup Ignacy Krasiński połączył w 1796 r. Instytut św. Leonarda założony przez ks. Dziewierskiego z Seminarium Nauczycielskim

Rozbudowany INSTYTUT ŚW. LEONARDA utrzymywał 12 – 14 stypendystów zwanych „bartoszkami”. Byli to biedni chłopcy przyjmowani do Instytutu w wieku 9 – 11 lat na 6 lat nauki. Najzdolniejsi z nich mieli możliwość dalszej edukacji w szkołach wydziałowych i zdobycia zawodu nauczyciela. Instytut prowadził swoją działalność do 1875 r. Zamknięto go w odwecie za udział łowickiego duchowieństwa w powstaniu styczniowym.

Władze pruskie na mocy dekretu króla pruskiego z 30.VI.1804 r. powołały SEMINARIUM NAUCZYCIELI ELEMENTARNYCH W ŁOWICZU. Semina-

rium to, obok działającego na analogicznych zasadach seminarium w Poznaniu, miało stanowić zaplecze kadrowe dla szkół parafialnych departamentu Prus Południowych. Po perturbacjach programowych i lokalowych 12 stypendystów, którym zagwarantowano „wikł, odzienie, światło, opał i pranie”, rozpoczęło w gmachu bobernardyńskim (obecnie siedziba Kolegium Nauczycielskiego) naukę we wrześniu 1806 r.

Kolejne burzliwe dzieje przechodziło Seminarium w początkach Księstwa Warszawskiego w 1807 r. po wkroczeniu wojsk francuskich do Łowicza. Wówczas to gmach Seminarium został zajęty na lazaret, a seminarzyści zaciągnęli się do wojska. W następnych latach władze oświatowe, borykając się z niskim naborem do Seminarium zarządziły, by kandydaci na nauczycieli szkół elementarnych obowiązkowo odbywali paromiesięczny kurs w Seminarium. Rozwój szkoły był intensywnie hamowany od 1812 r. przez brak funduszy w skarbie Księstwa Warszawskiego.

W wyniku reorganizacji w 1814 r. Seminarium zostało przeobrażone w SZKOLĘ NAUCZYCIELI WIEJSKICH I ORGANISTÓW. O znaczeniu nowej szkoły niech świadczy fakt, że po utworzeniu Królestwa Polskiego przez okres 4 lat (do chwili otwarcia instytutu nauczycielskiego w Puławach) była ona jedynym zakładem edukacji nauczycieli szkół początkowych w Królestwie Polskim.

Po okresie wzlotów i regresu rok 1821 przyniósł szkole poważny kryzys. Decyzją namiestnika carskiego, wielkiego księcia Konstantego gmach

bobernardyński został oddany władzom wojskowym, a szkoła w wyniku licznych interwencji i protestów znalazła w początku 1822 r. nową siedzibę w gmachu księży misjonarzy (obecnie siedziba muzeum). Przeprowadzka wyszła na dobre placówce, ponieważ zadbano w niej o wyższy poziom nauczania. Świadczyć o tym może fakt, że paru absolwentów kontynuowało naukę na studiach w Uniwersytecie Warszawskim, a kilkunastu złożyło egzamin na nauczycieli szkół wydziałowych.

Rok 1828 przyniósł kolejną transformację. Szkoła Nauczycieli Wiejskich i Organistów została przemianowana na

INSTYTUT GUWERNERÓW, NAUCZYCIELI PRYWATNYCH I ELEMENTARNYCH. W instytucie, obok nauk matematyczno-przyrodniczych, muzyki i śpiewu, wykładano również język francuski. Po wybuchu powstania listopadowego instytut był czynny, ale w lipcu 1831 r. uczniów i nauczycieli wezwano do przyłączenia się do powstania. Przedsięwzięcie to zostało udaremnione przez wkraczających do Łowicza 31 lipca 1831 r. Rosjan.

W sierpniu 1831 r. władze rosyjskie zdecydowały o umieszczeniu lazaretu w gmachu instytutu. Po licznych próbach budynek ojców misjonarzy opuściło

wojsko, a instytut został reaktywowany 1.IV.1832 r.

W 1834 r. w jego tygodniowym rozkładzie zajęć znalazły się takie przedmioty, jak: religia, nauka moralna, polski, łacina, rosyjski, niemiecki, geometria, arytmetyka, pedagogika, fizyka, geografia, rysunki, kaligrafia. Seminarzyści oceniani byli za:

– władze duszy – określane jako: nierozwinięte, słabe, dobre, wyborne;
– obyczaje: naganne, przykądne, dobre, wzorowe, chwalebne, piękne;
– pilność: niedostateczna, niewielka, ciągła, znaczna, bardzo znaczna, wzorowa, wielka;
– postęp: mały, mierny, poczynający, dobry, wielki, celujący.

Jesienią 1842 r. na wniosek ministra oświaty Uwarowa, kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego gen. Okuniew „aby utwierdzić kandydatów do stanu nauczycielskiego w wiernym poddaństwie dla Rosji i miłości wszystkiego co rosyjskie” postanowił przenieść in-

„Łowicz jest zbyt ludny i ruchliwy, (...) fakt położenia przy bardzo uczęszczanym trakcie daje niemałą sposobność do roztargnień, do zetknięcia się z osobami, które mogłyby obudzić w umysłach uczniów niebezpieczne, zdrożne myśli.”

stytut do Radzyna. Swoją decyzję motywowal następująco: „Łowicz jest zbyt ludny i ruchliwy, jarmarki parodniowe ściągają duże masy ludzi rozmaitego sposobu myślenia i zasad. Sam fakt położenia przy bardzo uczęszczanym trakcie daje niemałą sposobność do roztargnień, do zetknięcia się z osobami, które mogłyby obudzić w umysłach uczniów niebezpieczne, zdrożne myśli (wrednyje idiel)”. 22 marca 1842 r. car Mikołaj I zatwierdził projekt przeniesienia Instytutu do Radzyna. Przeprowadzka nastąpiła latem 1845 r.

c. d. n.

Jarosław Milczarek

Olimpijka z Wyborowa

„NL” przypomniał niedawno sylwetkę świetnego koszykarza i dwukrotnego olimpijczyka rodem z Łowicza, Jerzego Piskuna. Warto przypomnieć, że z kolei z Wyborowa wywodzi się znakomita polska oszczepniczka Daniela Tarkowska-Jaworska, późniejsza mistrzyni Europy.

Swą wielką karierę rozpoczęła jeszcze jako uczennica szkoły podstawowej w Niedźwiadzie, wygrując ogólnopolski czwórboj lekkoatletyczny „Świata Młodych”. W czasie nauki w skierniewickim liceum reprezentowała barwy miejscowego VIS-u, zaś podczas studiów na poznańskiej WSWF – AZS-u.

W 1968 r., mając 22 lata, startowała na olimpiadzie w Meksyku, zajmując w konkursie rzutu oszczepem 5 miejsce z



wynikiem 56,60 m. Zwycięzczyni, Węgierka A.Nemeth miała 60,36. W 4 lata później na olimpiadzie w Montrealu osiągnęła w eliminacjach tylko 52,40 m, i odpadła z dalszego konkursu. Jej trenerem i mężem był Edmund Jaworski, nauczyciel wf ze Skierniewic.

Dobiesław Jędrzejczyk

Pamiętna rocznica – bezcenna pamiątka

Przed siedemdziesięciu pięciu laty łowiccy harcerze otrzymali swój sztandar. Czy nie należy zadbać o niego i przywrócić go do pierwotnej, pełnej blasku świetności?

W roku 1909 stworzona została przez Baden-Powella organizacja skautowa, mająca na celu wychowanie młodzieży. Przeniknęła ona wkrótce także i do Polski. Jej to zasługa właśnie, że od 1911 roku młodzież przygotowywała się do walki niepodległościowej.

Pierwsza wojna światowa stworzyła szansę realizacji i możliwości czynu. Harcerstwo walczyło u boku armii austro-węgierskiej o wolność, walczyło w Legionach, w 1918 roku bierze udział w rozbrajaniu Niemców.

W walkach o wolność niepodległość, ginęli śmiertelnie waleczną także harcerze łowiccy.

I Drużyna im. J. Poniatowskiego:

Piotr Baleja, Stanisław Riciński, Władysław Donay, Józef Wieteska, Zygmunt Sobkiewicz

II Drużyna im. Stefana Czarnieckiego

M. Jędrzejewicz, Kazimierz Kaczorowski, Jan Wieczorek

III Drużyna im. J.K. Ordona

S. Boguszewski, J. Grzegorzewski,

Stanisław Jaroń, Jan Kutkowski, Zygmunt Makowski, Bolesław Panek, S. Wiankowski

„Łowiczanin” z czerwca 1920 r. tak zanotował uroczystość, jaka odbyła się 13-go czerwca 1920 r. w Łowiczu:

W dniu 13 czerwca 1920 r. Harcerstwo Łowickie otrzymało sztandar, ufundowany przez Koło Przyjaciół Harcerstwa i Społeczeństwa Łowickiego. Sztandar, według projektu prof. Nasterskiego, wykonany został przez siostry zakonne w Warszawie przy ul. Tamka. Był on pięknie haftowany. Z jednej strony przedstawiał sokoła w locie i lilijkę (faktycznie miał to być orzeł, ale w gazecie, korespondent twierdził, że mógł w rysunku dopatrzeć się sokoła, tym bardziej, że powstanie harcerstwo zawdzięczało „Sokołowi”. Z drugiej strony przedstawiał patrona harcerstwa, Świętego Jerzego.

25 maja 1922 r. „Łowiczanin” pisał: 25 maja 1922 r. przybył do Łowicza dh. Przewodniczący Z.H.P. generał Józef Haller. Na Starym Rynku odbyła się

Msza św. polowa przy udziale Wojska Polskiego i Drużyn Harcerskich.

Po nabożeństwie gen. Józef Haller dokonał dekoracji odznaką i orderem Obywateli Miasta Łowicza, za zasługi położone w obronie Ojczyzny.

Przy tej okazji sztandar Harcerski został odznaczony Krzyżem ze złotą lilijką, wiankiem wawrzynowym oraz odznaką Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa Polskiego. Odznaczonych zostało również Krzyżem Walecznych kilku harcerzy i harcerek za udział w walce 1918 r. Na zakończenie odbyła się defilada przed generałem Hallerem i Przedstawicielami Władz.

Z uszanowaniem patrzymy na starość sztandar, chylący się do kompletnego zniszczenia, a przecież pamiętający czasy, kiedy był naszą dumą i odznaką zwycięstwa.

Może to sugestia, czy może wewnętrzny wyrzut sumienia, ale ten 75 letni „Weteran” wygląda, jak gdyby wyciągał do nas rękę o wsparcie Go i przywrócenie do stanu, by mógł żyć dalej dla potomnych.

Łowiczanie! Podjęliśmy starania o renowację sztandar. Prosimy o pomoc. Stowarzyszenie Szarych Szeregów, Oddział w Łowiczu, ul. Sw. Floriana 1.

Maria Kutowska – Matwiejczyk
Komisja Historyczna Oddziału Szarych Szeregów w Łowiczu



DZIEŃ KIREM OKRYTY

Minął już ponad miesiąc od czasu gdy obchodziliśmy sześćdziesiątą rocznicę śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego. Okruchy wspomnień z tamtego dnia oraz inne wspomnienia związane z percepcją osoby Marszałka w przedwojennym Łowiczu przekazuje nam Henryk Popowski.

12 maja 1935 r. o godz. 20.45 stanął do raportu przed najwyższym Dowódcą tego świata – Józef Piłsudski, pierwszy Marszałek Polski Niepodległej. Wieść o jego śmierci dotarła szybko do Łowicza. W dniu 13 maja 1935 r. w godzinach przedpołudniowych odbył się apel żałobny łowickich harcerzy. Ustawieni w czworobok na dziedzińcu gmachu Seminarium Nauczycielskiego w Łowiczu, ze sztandarem okrytym kirem w milczeniu oddawali w ten sposób cześć zmarłemu.

Pielęgnowanie spuścizny Marszałka rozpoczęło się zaraz po jego śmierci. Już w 1935 r. we wszystkich salach lekcyjnych gimnazjum im. ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu, z inicjatywy ówczesnego dyrektora J. Zbudniewka, umieszczono następujący aforyzm napisany przez Piłsudskiego: *Idą czasy, których znamię będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi.*

W Łowiczu do 1935 r. znajdowały się dwa pomieszczenia – koszary 10 p.p.: koszary im. Szepetyckiego – usytuowane naprzeciw szpitala łowickiego oraz koszary im. J. Piłsudskiego – przy ul. Podrzecznej.

Właśnie tam w okresie do 1939 r. znajdowało się popiersie J. Piłsudskiego. Tam we wszystkie uroczystości pań-

stwowe: 3 Maja, 15 sierpnia, 11 listopada – maszerowały drużyny strzeleckie (P.W); drużyny „Sokoła”, kolejarze, harcerze i grupy osób, aby w ten sposób uczcić pamięć zmarłego Twórcy Państwa Polskiego. (Niektórzy mieszkańcy Łowicza są zapewne w posiadaniu fotografii pamiątkowych z tamtych lat?)

W 1938 r. uczniowie kl. II gimnazjum łowickiego odbyli wycieczkę – pielgrzymkę do Częstochowy, no i do Krakowa. W Krakowie odwiedzono między innymi Kryptę Srebrnych Dzwonów Wawelskiej Katedry oraz Kopiec Józefa Piłsudskiego. Przed kopcem wykonano pamiątkową fotografię, której kopię załączam. Kierownikiem wycieczki był prof. gimn. Jan Żułma, widoczny na pierwszym planie (w kapeluszu).

Henryk Popowski

ŁOWICZANIN 70 lat temu pisał

Matura w Seminarjum.

W dniu 24.06 odbyło się zakończenie roku szkolnego w tutejszym Seminarjum, oraz wręczenie matur. Podniosły nastrój cechował akt przekazywania państwu 19 nauczycieli, przyczem wspólny obiad wydany przez Kierownictwo Internatu zakończył uroczystość.

Na 19-tu dopuszczonych do egzaminów dojrzałości otrzymało matury 19-tu: Gwara Antoni, Józefowicz Bonifacy, Juraszek Jerzy, Kasperkiewicz Stanisław,



Kawecki Zygmunt, Kobierski Mieczysław, Kowalczyk Adam, Kozirski Józef, Ładacki Stanisław, Łopata Jan, Nowacki Leopold, Osękowski Jan, Politt Marjan, Psyk Ignacy, Raducki Józef, Rogoz Józef, Waliszewski Józef, Wierciuch Waclaw i Zbrzeźniak Józef.

Popisy gimnastyczne „Sokoła”

W związku z poświęceniem Sokolnictwa przybywa do naszego grodu większa liczba Sokolic i Sokołów z sąsiednich gniazd, którzy wezmą udział w uroczystościach, związanych z pobytom Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, o godzinie zaś 17 zgodnie z ogłoszonym programem, odbędą się popisy gimnastyczne Sokolic i Sokołów, na boisku

sportowym 10 p.p.

Popisy gimnastyczne zaszczyli swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Rozkaz

Zarząd Gniazda Nr 5 Tow. Gimn. Sokół wzywa druhy i druhów czynnych i popierających do bezwzględnego stawienia się na zbiórkę dn. 5 lipca b.r. o godz. 9-tej rano na plac Banku Ziemi Łowickiej w celu przyjęcia udziału przez Gniazdo w uroczystościach, związanych z przyjazdem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i poświęcenia Sokolnictwa.

Obowiązuje mundur sokoli, lub przynajmniej czapka organizacji.

Zarząd.



SPÓŁKA „HEGOR” Z SOCHACZEWA

dokonała sezonowej obniżki cen
wewnętrznych drzwi mahoniowych

Zapraszamy do naszego działu handlowego w Sochaczewie, przy ul. Gwardyjskiej 3 (teren dawnego PZGS). Bliższe informacje, tel. 0-494/23-721w.16 i 17.

Mazowiecka Wyższa Szkoła Humanistyczno-Pedagogiczna
Łowicz, ul. Sienkiewicza 1

zaprasza do kawiarni „KLUB STUDENTA”
na śniadania, obiady, kolacje, desery, lody.

Organizujemy przyjęcia weselne i okazjonalne.

CENY KONKURENCYJNE

Czynne w godz. 10.00 – 22.00

R-25-73-764

Zakład Usługowy
Blacharstwo-Lakiernictwo
PRZYJMIE

LAKIERNIKA

oraz

UCZNIĄ

na naukę zawodu.

Jerzy Blus, Łowicz ul. Lipowa 11
tel. 37-33-87

R-25-60-759

Firma odzieżowa „ELSTAN”

ZATRUDNI

- ▶ krojczego
- ▶ technologa
- ▶ brakarki
- ▶ szwaczki

Łowicz, ul. Armii Krajowej 1
tel. 37-33-37

Ośrodek Szkolenia Kierowców
„RADAR”

Łowicz, ul. Rynek Kościuszki 4

proceedzi szkolenie
kandydatów na
KIEROWCÓW
w kat. A, B, C, E, T.

- Data rozpoczęcia kolejnego kursu 3.07.95r. o godz. 16.00

Zgłoszenia przyjmujemy również

pod numerami telefonów:
37-67-23 oraz 37-35-62

ZAPRASZAMY

fotografie ślubne

w pięknej romantycznej scenerii sal
PAŁACU NIEBOROWSKIEGO

Informacja: Łowicz, tel. 37-71-78

Sprzedam dom z działką przy Wschodniej 8. Wiadomość: Łowicz, Dąbrowskiego 15/6.

Poszukuję mieszkania do wynajęcia. Tel. 0-42/58-39-91 lub oferty w sklepie Auto-Moto - Łowicz, ul. 1 Maja 1.

Sprzedam M-3 i działkę. Łowicz, os. Konopnickiej 4/16 wieczorem.

Pilnie kupię działkę, co najmniej 1000 m², blisko centrum Łowicza. Łowicz, tel. 37-27-04.

Sprzedam M-2 własnościowe lub zamienię na M-3 lokatorskie. Łowicz, tel. 37-67-01.

Oddam pod wynajem duże mieszkanie w centrum z przeznaczeniem na gabinet, biura itp. Łowicz, tel. 37-62-44 w. 111 lub 37-64-54 po 18.00.

Sprzedam własnościowe M-2, os. Bratkowice. Łowicz, tel. 37-63-38 lub 37-65-51 po 18.00

Sprzedam działkę budowlaną (możliwość usług w parterze) 1140 m² przy 1-go Maja 10. Łowicz. Wiadomość: Warszawa, tel. 662-29-13.

Tanio sprzedam działkę rekreacyjną 0,33 ha z domem przy lesie w Kalenicach. Wiesława Białek, Osiny 138/3 k/Główna.

Barakowóz sprzedam. Łowicz, tel. 37-41-34.

Sprzedam 125p Combi, 81 r. Łowicz, ul. K.K. Baczyńskiego 2/15 (róg Bolimowskiej).

Sprzedam VW Polo Combi, 1991 rok, wtrysk, katalizator. Łowicz, tel. 37-51-02.

Sprzedam ETZ-150, 90 r. Stan bardzo dobry. Łowicz, tel. 37-43-68.

Sprzedam raty na Poloneza. Łowicz, tel. 37-47-04.

Sprzedam Bizona Z-56, 85 r. Retki 46.

Zdecydowanie kupię każdy samochód, także rozbitny, skolodowany, niesprawny. Skierniewice, tel. 33-16-88.

Sprzedam 126p, 82 r. Łowicz, os. Dąbrowskiego 17/6.

Sprzedam Audi 1,8e 89r. Stan dobry. Bednary 3.

Kupię Ładę, Poloneza, FSO lub 126p bez względu na rok prod. Skierniewice, tel. 33-97-71.

Sprzedam Żuka blaszaka 1987 r., 2 zamrażarki 400 l, wagę sklepową i dziesiętną, 5 regałów magazynowych. Łowicz, ul. Zgoda 28.

Sprzedam Robura z silnikiem Leylanda. Łowicz tel. 37-31-42. Wieczorem lub 7.00-8.00 rano.

Sprzedam kombajn Karlik 86r, przyczepa HL-6t 88r. Mystkowiec 36.

Sprzedam M-3, 43 m² lub zamienię na większe w Łodzi. Informacje od piątku do niedzieli od 17 do 20. Łowicz, ul. Powstańców 10 b/35.

Sprzedam kombajn zbożowe Z-56 83r., Z-50 75r. Jamno 16.

Sprzedam Cyklop. Łaźniki 65.

Sprzedam garaż os. Bratkowice. Łowicz, tel. 37-50-02.

Sprzedam tanio garaż metalowy składany 4mx5m. Łowicz, ul. Mickiewicza 38.

Zamienię garaż Bratkowice na Tkaczew lub okolice. Łowicz, os. Tkaczew 2/10.

Sprzedam kozy. Zduny 115.

Sprzedam snopowiązałkę WC-5. Chaśno II 49.

Sprzedam antenę satelitarną Uniden 350 zł. Usługi transportowe Mercedes 207 D. Łowicz ul. Korczaka 15, tel. 37-60-49.

Produkcja i sprzedaż ogrodzeń betonowych. Niedźwiada 48.

Unieważniam zagubione zaświadczenie na działalność gospodarczą - 1759. T. Śliwińska.

Kupię starą szafę jednodrzwiową. Łowicz, tel. 37-61-32.

Sprzedam segment. Łowicz, tel. 37-23-83.

Maszynopisanie. Łowicz 37-46-85.

Sprzedam pilnie dom, działkę 2900 m². Zduny 35.

SKARB ROLNIKA • SKARB ROLNIKA • SKARB ROLNIKA

Zwalczanie zarazy ziemniaka

Zaraza ziemniaka jest najgroźniejszą chorobą grzybową atakującą plantacje ziemniaka. Choroba ta powoduje straty w produkcji ziemniaka, zarówno pod względem wielkości plonu, jak i jego jakości. Na plantacjach niechronionych średnie straty plonu wynoszą 20–25%.

Zaraza ziemniaka rozwija się przy temperaturze 20–22°C oraz wysokiej wilgotności powietrza. Szczególne zagrożenie występuje podczas opadów w okresie czerwca i lipca.

Objawy zarazy na liściach widoczne są w postaci ciemnobrązowych plam szybko powiększających się. Na dolnej stronie liści w warunkach podwyższonej wilgotności powietrza pojawia się jasnoszary nalot zarodników grzyba. W miarę rozwoju choroby atakowane są ogonki liściowe i łodygi.

W warunkach naszego kraju, aby uzyskać plony o wysokiej zdrowotności należy stosować chemiczną ochronę plantacji przed zarazą ziemniaka. Walkę chemiczną z grzybem wywołującym tę chorobę prowadzimy fungycydami o różnej specyficy działania.

Fungicydy zalecane do ochrony plantacji ziemniaka przed zarazą

Preparat	Zalecana dawka na 1 ha	Klasa toksyczności	Karencja w dniach	Uwagi
O działaniu układowym (systemicznym)				
Galben M 73 WP	2,0 kg	IV	14	Stosować zapobiegawczo i tylko do pierwszego zabiegu, w rejonach o małym zagrożeniu odpornymi formami grzyba
Galben Flame 37WP	2,0 kg	IV	14	
Ridomil MZ72 WP	5,0 kg	IV	14	
Ridomil Plus 45	2,0 kg	IV	14	
Sandofan Manco	4,0 kg	IV	14	
O działaniu wgłębnym i lokalnie systemicznym				
Acrobat MZ69WP	2,5 kg	IV	14	Zapobiegawczo, można stosować do dwóch zabiegów ochronnych
Curzate M72 WP	2,0 kg	IV	11	
Curzate Cu	3,0 kg	IV	14	
Tatto 550 SC	4,0 l	IV	14	

O działaniu kontaktowym				
Bonga SC		V	0	Stosować zapobiegawczo, pamiętać o przemiennym stosowaniu tych preparatów z różnych grup chemicznych
Bravo 500 SC	2-3 l	IV	21	
Champion 50 WP	2-3 kg	IV	7	
Clortosp 500 SC	2-3 l	IV	21	
Dithane M-45	2-3 kg	IV	14	
Dithane 75 WG	2-3 kg	IV	14	
Mankprox 50WP	3-3,5 kg	IV	14	
Miedzian 50	5 kg	IV	7	
Miedzian 500 SC	4-5 l	IV	7	
Novozir MN 80WP	2-3 kg	IV	14	
Penncozeb 80WP	2-3 kg	IV	14	
Penncozeb 75WG	2-3 kg	IV	14	
Penstan 68WP	2-2,5 kg	III	7	
Polyram Combi	1,5-1,8 kg	IV	14	
Polyram 70WG	1,5-1,8 kg	IV	14	
Penncozeb 455SC	3-4,5 l	IV	14	

Tabela na podstawie wyd. Instytutu Ziemniaka „Wdrożenie nowych odmian oraz nowych elementów technologii produkcji nasiennej, ochrony i przechwalnictwa ziemniaków”.

Kolejność stosowania środków grzybobójczych do zwalczania zarazy:

- do pierwszego zabiegu należy stosować preparaty o działaniu układowym lub wgłębnym;
- do drugiego zabiegu (po około 10–14 dniach od pierwszego) preparat o działaniu kontaktowym;
- następne zabiegi wykonywać do 7 dni preparatami o działaniu kontaktowym, pamiętając o przemiennym ich stosowaniu.

inż. Małgorzata Cywkowska

NOTOWANIA Z TARGOWISKA w Łowiczu z 23.06.1995 r.

towar	jedn. miary	cena w zł
żyto	q	28,00
pszenica	q	40–44,00
jęczmień	q	40,00
owies	q	40,00
mieszanka	q	42,00
ziemniaki	kg	1,20
pomidory	kg	3,50–4,00
ogórki	kg	1,50–1,80
marchew	peczęk	1,50
pietruszką	kg	3,00
cebula dymka	kg	0,80–1,00
kapusta biała	szt	0,30
kalafiór	szt	0,60–1,00
buraczki	peczęk	0,50
seler	szt	1,00–1,40
koper	peczęk	0,30
włoszczyzna	peczęk	0,80
por	kg	0,60
jabłka	szt	1,50
truskawki	kg	0,90–1,00
jabłko	litr	4,00
pieczarki	kg	4,00
sałata	szt	0,30
krowa	szt	1400–1600
prosięta	para	90–150,00
kura	szt	8,00
ajka	mendel	2,50

ROLNIK SPRZEDAJE

- Żywiec wieprzowy
- Kiernozia (19.06.): 2,45 zł/kg
- Łowicz (20.06.): 2,30 zł/kg
- Łańniki (21.06.): 2,40 zł/kg
- Chaśno (21.06.): 2,40 zł/kg

- Łyszkowice (22.06.): 2,40 zł/kg
- Lisiewice (23.06.): 2,35 zł/kg
- Bolimów (22.06.): 2,20 zł/kg
- Żywiec wołowy
- Kiernozia (19.06.): bydlę młode 2,55 – 2,60 zł/kg; jądłowski 2,15–2,20 zł/kg; krowy 1,60–1,85 zł/kg

Ceny żywności w Łowiczu (dane z 23 czerwca)

ASORTYMENT	Sklep spoż. "Promyk" ul. Żabia	Sklep spoż. "Elmark" ul. Dworcowa	targowica miejska	Sklep spoż. mon przy targowicy ul. Sikorskiej 3	Delikatesy "Joanna" ul. 3 Maja 15	Sklep nabiałowy ul. 11 listopada	Sklep spoż. "Pod Dębem" ul. Starzyńskiego	Pawilon "Magda" ul. Żabińska 3	Mięso-wędliny "Flawa" ul. Żabińska	Sklep "Promyk" ul. Mostowa	Mięso-wędlin p. Milczarek ul. Żabińska	Mięso wędliny Sitwiński ul. Mostowa 20
mąka szzymanowska	1,10	1,10	1,10	1,15	1,20	1,10	1,10	1,10	-	1,10	-	-
chleb 0,6 kg	0,62	0,65	0,60	0,60	0,65	0,64	0,64	0,64	-	0,62	-	0,60
ziemniaki	-	-	0,8–1,5	-	-	-	-	-	-	-	-	-
marchew	-	-	10–15	-	-	-	-	-	-	-	-	-
schab środkowy	-	-	7,50	-	8,80	-	-	8,50	9,43	-	8,20	8,00
wołowe bez kości	-	-	8,00	-	9,40	-	-	8,70	7,44	-	8,20	-
wołowe z kością (antrykot)	-	5,50–6,50	4,90–6,50	-	6,30	-	4,10	6,03	4,72	-	5,66	-
łopatka	-	-	6,00	-	6,80	-	-	6,20	-	-	6,00	7,00 bk
szynka gotowana	12,50	-	10,5–11,5	13,50	13,80	-	13,20	13,20	12,96	-	13,70	12,5 i 14,5
salceson	-	-	4,00–5,00	4,20	4,40–	-	4,40	4,40	4,39	-	4,20	4,40
kiebasa toruńska	-	7,40	7,00	7,50	-	-	-	-	8,37	-	-	7,30 i 8,20
kiebasa wycieczna lub wiejska	6,30	7,00	6,00	6,00	6,70	-	6,60	6,60	6,43	6,30	6,80	6,00
parówki	4,90	4,90	-	4,50	5,00	-4,60	4,60	4,60	-	-	4,90	4,90
kaszanka	2,40	2,90	2,60	2,70	3,30	-	2,75	2,75	2,93	-	2,80	3,20 i
ślonina	-	-	1,00	-	-	-	1,80	1,80	2,24	-	1,80	-
kurczak	4,85	5,50	4,50–4,70	-	5,40	-	4,90	4,90	-	4,85	5,00	-
filet z morszczuka	-	-	-	-	7,00	-	-	-	-	-	-	-
makreła wędzona	-	-	-	4,00	-	-	4,60	4,60	-	-	-	-
mleko tuste folia	0,77	0,83	-	0,80	0,80	0,77	0,77	0,77	-	0,77	-	-
masło extra	1,90	1,90	-	1,90	2,10	1,82	1,82	1,82	-	1,90	-	-
masło śmietankowe	-	-	-	1,80	-	1,82	-	-	-	-	-	-
masło roślinne	-	1,25(1/2)	1,20	1,20	1,10	2,16(1/2)	21,6	2,16(1/2)	-	-	-	1,05(1/4)
olej	3,45(l)	41,5(l)	3,20–3,60	1,8(1/2l)	3,90	3,60(1l)	3,90	1,95(1/2l)	-	1,74(1/2l)	-	3,70(l)
jaja	1,60	0,22	2,10–3,00	0,20	01,80	0,20	0,20	0,20	-	0,18	-	-
twaróg	4,60	4,93	-	4,80	5,20	4,76	4,76	4,76	-	4,62	-	-

Piłka nożna – III liga

Kanonada na pożegnanie

PELIKAN – MKS Kutno 7:2 (3:1)

1:0 – Grzegorz Durka (13), 1:1 – Zbigniew Urbanek (26), 2:1 – Grzegorz Durka (35), 3:1 – Krzysztof Durka (44), 4:1 – Piotr Zapisek (72), 5:1 – Krzysztof Durka (75 – karny), 6:1 – Roman Klepczarek (79), 7:1 – Krzysztof Papuga (88), 7:2 – Dariusz Janik (89)

Pelikan: Wudkiewicz – Zapisek (80 Papuga), Rachubiński, Szaleniec (86 Zawadzki), Łukawski – Borkowski, G.Durka, K.Durka, Majer – Styszko (63 Wojtasiak), Klepczarek

Sędziował: Piotr Brodecki (Łódź), żółte kartki: Dariusz Janik, Przemysław Janakowski – obydwa MKS.

Bardzo efektywnym, rekordowym w tym sezonie zwycięstwem zakończyli rozgrywki III ligi piłkarze Pelikana. Łowiczanin rozpoczął mecz z wielką ochotą na odniesienie zwycięstwa: już w 3 minucie przed szansą stanął Marcin Majer ale pierwsza bramka wpadła dopiero dziesięć minut później. Po trzecim kolejnym rzucie różnym egzekwowanych przez „Katoną” piłkę na głowę

przejmuje Roman Klepczarek, a po błędzie znanego z występów w Pelikanie bramkarza Dariusza Bratkowskiego w siatce lokuje ją „Cola” Durka.

Po szybko zdobytej bramce łowiczanin oddali inicjatywę gościom. Najpierw piłka po strzale Mięlcarka otała się o zewnętrzną część poprzeczki, a po chwili Janik dokładnie zacentrował z rzutu wolnego i Urbanek bez problemów pokonał naszego golekeepera. Pelikan załatwo dał się zepchnąć do obrony: w 33 minucie nie atakowany przez nikogo Stelmasiak strzelił minimalnie niecelnie, a piłka trafiła w boczną siatkę.

W 35 minucie łowiczanin przeprowadził bardzo ładną akcję: z naszej połowy szybko piłkę wyprowadził Piotr Zapisek, wypuścił prawym skrzydłem Marka Borkowskiego, który dokładnie dośrodkował na wbiegającego Grzegorza Durkę – „Cola” po raz drugi, tym razem głową pokonał bezradnego „Bratka”. Chwilę potem nasz piłkarz miał szansę na hat-trick, ale po jego strzale piłka o centymetry minęła słupek gości.

Końcówka pierwszej połowy należała do naszych piłkarzy: w 42 minucie sędzia nie odważył się podyktować karnego po faulu na Zapisku, w 43 Krzysztof Durka po indywidualnej akcji trafił w słupek, a w 44 „Katon” bezpośrednio z narożnika boiska zdobył trzecią bramkę. Sytuacja ta na tyle wyprowadziła z równowagi bramkarza MKS, iż po przerwie między słupkami zamienił go Paweł Szczepanik.

W drugiej połowie z kutnowian jakby zeszło powietrze, a Pelikanowcy nie stracili ochoty na strzelanie kolejnych goli. Najpierw dwa razy nie wyszło: w 51 minucie Majer nie wykorzystał znakomitego podania Klepczarka, w 60 minucie po nieudanej palupacie offsideowej w sytuacji „sam na sam” znalazł się Tomasz Styszko. Bramki jednak padły: Piotr Zapisek przypomniał sobie, że niedawno grał jeszcze w ataku i po udanej indywidualnej akcji strzelił gola. W dwie minuty później było już 5:1. Po faulu na „Coli” karnego strzałem w prawe okienko na bramkę zamienił „Katon”.

To jeszcze nie koniec kanonady Pelikana: kolejna kontra lewym skrzydłem Zapiska, zwozem uwolnił się spod opieki obrońcy i dokładnie dograł do Klepczarka, który uprzedził obrońcę i bramkarza gości. Na dwie minuty przed końcem meczu 16-letni Krzysztof Papuga debiutujący w III lidze w swym pierwszym meczu wykazał się cechami rasowego napastnika i zdobył swoją pierwszą bramkę w biało-zielonych barwach.

MKS stać było jeszcze tylko na zmniejszenie rozmiarów porażki: po strzale Janika z rzutu wolnego piłka po rykoszecie ugrzęzła w siatce Wudkiewicza, co nie zmniejsza jednak wagi tego zwycięstwa. O piłce czytaj też na str. 23.

1. RKS Radomsko	34	54	98-23
2. Ceramika Opoczno	34	53	81-30
3. LKS Jankowoy	34	46	67-42
4. WKS Wieluń	34	45	75-46
5. Mien Lipno	34	39	44-47
6. Pelikan Łowicz	34	38	76-45
7. Boruta Zgierz	34	35	46-38
8. Ostrovia Ostrów	34	34	55-56
9. MKS Kutno	34	34	46-46
10. Jagiellonka Niesz.	34	33	55-55
11. Piotrcovia Piotrków	34	31	42-48
12. Trzy Korony Pabian	34	30	50-57
13. Pogoń Zduńska W.	34	30	43-65
14. Piłica Tomaszów	34	28	38-52
15. Orzeł Łódź	34	28	47-69
16. Warta Sieradz	34	20	32-70
17. Orkan Sochaczew	34	17	45-104
18. Mazovia Rawa	34	17	37-85

I MINI-TRIATHLON ŁOWICZ '95

Jacek – najtwardszy mężczyzna

Po raz pierwszy w historii Łowicza, 18 czerwca 1995 Drużyna WOPR-owska „Szuwarek” oraz TKKF „Księżak” zorganizowały imprezę dla „żelaznych mężczyzn” – MINI-TRIATHLON, na którą złożyły się trzy konkurencje: pływanie, jazda na rowerze i bieg przełajowy, a impreza ta zgromadziła na starcie jedenaście zawodników w wieku od 19 do 49 lat.

Pływanie z powodu niesprzyjających aury zamiast na Guźnię odbyło się w łowickiej pływalni, a dystans 850 metrów pierwszy pokonał ratownik – Piotr Dalek z czasem 13:58 min, o 14,45 sekundy później finiszował były pracownik naszego basenu, student warszawskiej AWF (Skierniewice) Jacek Przybysz, a trzeci był Radosław Zyga, także ratownik z Łowicza, który stracił do prowadzącego 15,00 sek. Już pierwsza konkurencja spowodowała, że stawka zawodników bardzo się rozciągnęła – ostatni zawodnik stracił prawie 10 minut do lidera.

Wszyscy startujący zostali przetransportowani na Guźnię, a do kolejnej konkurencji – jazdy na rowerze zawodnicy startowali zgodnie ze stratami jakie mieli po pływaniu. Pierwszy na wyprawę do Bielawy i z powrotem wyjechał Piotrek Dalek, ale kilkunastosekundowa przewaga została nadrobiona przez przeciwników bardzo szybko. Po 30 km zawodnicy ponownie znaleźli się na miejscu startu, a na czele było dwóch Jaceków: Gardener (ratownik z pływalni), a

10 sekund po nim jazdę na rowerze zakończył jego imiennik Jacek Szwarocki (nauczyciel SN i SP 2 w Łowiczu). Dopiero po dwóch minutach pojawili się Jacek Przybysz i Piotr Dalek, ale przetarasowania w czołówce były już nieznaczne.

W biegu na 6 km najlepszym, a co za tym idzie zwycięzcą mini-triathlonu został Jacek Szwarocki, który na pokonanie 36.850 m w wodzie na rowerze i w crossie potrzebował 1:41 godz. Po prawie trzech minutach finiszował Jacek Gardener, a trzecie miejsce wywalczył Jacek Przybysz, który do końca musiał odparać ataki Piotрка Dalka.

Była to pionierska impreza, uczestnicy wykazali się hartem ducha, odwagą i siłą woli. Dla każdego ukończenie dystansu wiązało się z przewyciężeniem własnej słabości, dlatego zwycięzcami byli wszyscy którzy wystartowali i ją ukończyli.

O krótkie podsumowanie poprosiliśmy jej zwycięzcę – Jacka Szwarockiego:

J.S.: Była to bardzo udana impreza, zorganizowana spontanicznie przez pracowników basenu i rodziny uczestników. Z tego co wiem wszyscy chcą ją zorganizować powtórnie, z tym że teraz część nie wiedziała że będzie tak ciężko – postanowili więc przygotować się trochę lepiej. Gdyby pogoda dopisała i udało się pływać na Guźni, na otwartej

wodzie, przypuszczam że byłoby jeszcze fajniej.

■ Jak długo się przygotowywałeś?

■ Trzeba sprawdzić samego siebie!



Wszyscy uczestnicy I mini-triathlonu Łowicz '95. Stoją od lewej: Jacek Rembowski (47 lat) – X miejsce, Jarosław Trzcziński (19) – IX, Marcin Dymek (49) – XI, Jacek Gardener (30) – II, Jacek Przybysz (26) – III (Skierniewice), Jacek Szwarocki (36) – I, Radosław Zyga (25) – V; w dolnym rzędzie od lewej: Darek Miłkowski (35 lat) – VIII miejsce, Piotr Osiecki (34) – VII (obaj Sochaczew), Piotr Dalek (27) – IV, Zbigniew Łaziński (24) – VI miejsce.

NOWY ŁOWICZANIN

Pismo Ziemi Łowickiej

Wydaje:

Oficina Wydawnicza
NOWY ŁOWICZANIN
99-400 Łowicz, skrytka pocztowa 50,
tel. 37-46-57
Skład tekstu i druk własny

■ Redagują:
Ewa Mrzygłód-Waligórska (sekretarz redakcji)
Wojciech Waligórski (red.naczelną)

■ Stale współpracują:
Paweł A. Dolński (sport), Tadeusz Gumński, Dobiesław Jędrzejczyk, aspirant Witold Janeczek, Marek Wojtylak, Wiesław Wysocki.

■ Index: 326097 – dotyczy sieci „RUCH”

■ Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów nadesłanych tekstów oraz dodawania śródtytułów.

■ Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

DZIAŁ REKLAMY I OGŁOSZEŃ
ul.Grabowa 2 tel.37-46-57 czynny 12⁰⁰-18⁰⁰, w soboty 10⁰⁰-14⁰⁰
Ogłoszenia drobne przyjmujemy też w pawilonie „abc” przy ul. 11 Listopada

■ CENY OGŁOSZEŃ:
ramkowe 65 gr (6.500 zł)/cm² + VAT
dobre 30 gr (3.000 zł)/słowo + VAT

■ Klientowi zamawiającemu ogłoszenie w co najmniej trzech numerach gazety przysługuje rabat w wysokości 20% , w co najmniej sześciu numerach rabat 25% całego rachunku

■ Klientowi zamawiającemu ogłoszenie całościowo przysługuje rabat extra w wysokości 30%